

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 39 (1963)

GDAŃSK, SOBOTA 14, NIEDZIELA 15 LUTEGO 1953 R.

CENA 20 GR.

Chlubne osiągnięcia budowniczych stolicy

Ponad 3,3 mln. m³ budynków • Kilkanaście tysięcy nowych izb mieszkalnych • Dziesiątki obiektów socjalnych i kulturalnych

WARSZAWA PAP. Załogi budownictwa miejskiego Warszawy osiągnęły w roku ubiegłym wspaniałe sukcesy. Okazją do podsumowania tych chlubnych osiągnięć produkcyjnych stała się uroczystość wręczenia przechodnich proporców wyróżnionym zjednoczeniom budownictwa miejskiego za osiągnięcia we współzawodnictwie w II półroczu ub. roku.

W czasie uroczystości, która odbyła się w dniu 13 bm. w sali Teatru Polskiego w Warszawie, wręczono załozdę nr 1 z budowy o-

siedla Grochów II szandarze chodni Zarz. Gł. Zw. Prac. Budownictwa za uzyskanie w IV kwartale ub. roku I miejsca we współzawodnictwie o tytuł najlepszej załogi budowlanej w kraju.

W czasie uroczystości zebrani przedstawiciele przodujących załóg i zjednoczeń dokonali nie tylko oceny swej dotychczasowej pracy, lecz również wytyczyli drogę realizacji zadań stojących przed nimi w czwartym roku Planu 6-letniego.

Realizacja z nadwyżką rocznego planu zapewniła naszej stolicy obiekty mieszkaniowe, gmachy i budynki użyteczności publicznej, szkoły, żłobki, szpitale i przedszkola o łącznej kubaturze równej kubaturze budynków cztery ropiętrowych, którymi można byłoby obudować dwustronnie na całej długości ulic: Marszałkowską, Królewską, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Aleję Jerozolimską.

Rok ub. cechował dalszy poważny wzrost mechanizacji prac w budownictwie miejskim stolicy, w szczególności na odcinku robót ziemnych i tynkarskich. W porównaniu z 1951 r. wzrost ten wyniósł ok. 14 proc.

Mechanizacja, nowe metody pracy, i stały systematyczny rozwój współzawodnictwa umożliwiły budowniczym stolicy uzyskać 111 proc. zaplanowanej wydajności, tj. osiągnąć przeciętny wzrost wydajności w porównaniu do r. 1951 o ok. 21 proc.

Analiza wyników pracy w roku ub. wykazała również szereg istniejących jeszcze niedociągnięć i błędów. Do nich należy przede wszystkim niewystarczające jeszcze upowszechnienie zespołowych form pracy oraz niezadowalająca w pełni jakość wykonywanych prac.

nia sił obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Minister Obrony Narodowej
Koreańskiej Republiki
Ludowo-Demokratycznej
Wicemarszałek TSOI JON-GEN
Phenian, 10 lutego 1953 r.

Walki w Korei

MOSKWA PAP. Dowództwo Naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało w komunikacie ogłoszonym w dniu 13 lutego:

Na jednym z odcinków frontu zachodniego doszło do nieznacznych

starć między oddziałami Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich a oddziałami zwiadowczymi amerykańsko - angielskich interwentów.

Specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych Armii Ludowej zestrzeliły 13 lutego jeden i uszkodziły trzy samoloty nieprzyjacielskie.

ZERODNIE AMERYKANÓW NA KOZEDO

PEKIN PAP. Szef delegacji koreańskiej - chińskiej w Pannundżon gen. Nam - Ir wystosował na ręce szefa delegacji amerykańskiej Harrisona ostry protest w związku z zamordowaniem i zranieniem przez Amerykanów w dniach 5, 7 i 9 lutego br. 41 jeńców ludowych w obozie jeńców na wyspie Kozedo.

KONSZACHTY LI SYN MANA Z JAPONSKIMI FASZYSTAMI

RZYM PAP. Dziennik „Avanti” donosi z Waszyngtonu, że niedawno zostało zawarte między Li Syn-manem i Joszida porozumienie, na mocy którego Japonia zobowiązała się do wysłania do Korei materiałów wojennych oraz specjalistów wojskowych. Pierwszy kontyngent specjalistów obejmie 240 lotników oraz 180 oficerów marynarki. Wzajemnie za to rząd japoński otrzyma znaczne przywileje w dziedzinie eksploatacji bogactw naturalnych Korei południowej.

Skazanie szkodników i sabotażystów w Poczdamie

BERLIN PAP. W Poczdamie zakończył się proces grupy sabotażystów i szkodników, którzy w miejscowości Klein-Machnow prowadzili działalność na rzecz imperialistów anglo-amerykańskich i ich agentów.

Oskarżony W. Stein skazany został na 10 lat więzienia. R. Felsch, F. Rosenbaum i W. Beyer skazani zostali na karę 6 lat więzienia. Pozostałym oskarżonym sąd wymierzył karę od 2 do 5 lat więzienia.

Trzęsienie ziemi w Iranie

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Teheranu, że w dniu 12 lutego zniszczona została przez trzęsienie ziemi wieś Tarud, położona w odległości 150 kilometrów na północny wschód od miasta Szachrud. Spośród 1500 mieszkańców wsi — 1450 zginęło lub odniosło rany.

Wykonać plan to nasz patriotyczny obowiązek

Najlepsze wyniki ostatnich 2 dni

ZALOGI WIELU ZAKŁADÓW PRACY NA WYBRZEŻU STANĘŁY OD PIERWSZYCH DNI II DEKADY ZE WZMOŻONYM WYSIŁKIEM DO WALKI O PLAN. OTO PRZYKŁADY OSIĄGNIĘĆ:

W GDAŃSKIEJ FABRYCE USZCZELEK „MORPAK” Anieła Budna osiągnęła w dniu 11 bm. 220 proc., Henryk Karnecki — 250 proc., Maria Michalska — 200 proc., Czesław Schautyr — 251 proc. normy.

11 i 12 bm. ob. ob. Jesionowska i Kuczwalska z cewiarni, Malikowska i Guziolkowska z dziewiarni, Dziedzie i Likowiec z farbiarni, Kamińska i Kwlecińska ze szwalni **ZAKŁADÓW DZIEWIARSKICH W OLIWIE** przekroczyły 150 proc. normy.

W STOCZNI GDAŃSKIEJ brygada Bolesława Szafrana osiągnęła w dniu 12 bm. rekordowy wynik pracy. Zamontowała ona urządzenie sterowe na statku nr 200066 w ciągu 1/3 czasu planowanego, przekraczając 300 proc. normy. Brygada ta uzyskała tak wysoki wynik nie tylko dzięki swojej ofiarności, lecz również dzięki sumiennemu przygotowaniu produkcji przez mistrza Sarnowskiego.



Najgorsze wyniki ostatnich 2 dni

ALE SĄ I TAKIE WYDZIAŁY, TAKIE BRYGADY I TACY ROBOTNICY, KTÓRZY HAMUJĄ TEMPO PRACY W ZAKŁADACH, OBNIŻAJĄC WSKAZNIKI WYKONANIA PLANU.

W STOCZNI IM. KOMUNY PARYSKIEJ w Gdyni utrudnia pracę załozdę brygada Henryka Wyciechowskiego, montująca instalacje balastowe, zenzowe i przeciwpożarowe na statkach. Oto przykład. Jan Czerwinski z tej brygady otrzymał zadanie — podłączenia pary na s/s „Gliwice”. Zamiast je wykonać, opuścił statek i przez 8 godzin lażłkowal po stoczni. W dniu 13 bm. hydraulik Edward Kosmatowicz zamiast wykonywać zlecenie na statku nr 6 o-

puścił stocznice bez wiedzy brygadzysty.

W GDAŃSKIEJ FABRYCE WYROBÓW METALOWYCH hamuje pracę dział mechaniczny, naruszając rytmiczność produkcji.

W STOCZNI GDAŃSKIEJ NA KADŁUBOWNI A 40 monterów przez kilka godzin prosiło majstrów o przydział pracy. W końcu mistrzowie skierowali robotników... do sprzątnia statków.



Sprawa to niestychana,
Monterzy w stoczni od rana
majstrów proszą o pracę.

Więc mistrza pyta mistrz Jerzy
— Czego chcą ci monterzy,
Niech poczekają raczej.

Godzina za godziną
na kadłubowni płyną...
Monterzy wciąż czekają...

Aż wreszcie, ładne kwiatki,
kazano im sprzątać statki...
Pewnie dotychczas sprzątają.

Dla bumelantów i brakorobów nie powinno być miejsca

W „ARCE” ZAŁOGA KUTRA „GDY 162”, która w I dekadzie wykonała tylko 26,2 proc. planu miesięcznego nie przejawia troski o nadrobienie zaległości. Wśród załogi kutra są bumelanci. Anastazy Budzisz, motorzysta, został za naruszenie dyscypliny pracy ukarany naganą. **ZAŁOGA „GDY 87”** już

trzykrotnie opóźniła wyjście na morze, tracąc przez to po jednym zaciągu każdego dnia.

W FABRYCE WYROBÓW METALOWYCH pracę utrudniają bumelanci ob. ob. Ciechorz i Pieklik oraz brakoroby ob. ob. Ryś, Nawrocki, Konope, Mazurkowski i Słoń. Każdą robotę wykonują po partacku.

W ZAKŁADACH NAPRAWCZYCH TABORU KOLEJOWEGO NA ZAWISŁU kontrola techniczna, odbierając roboty w dziale mechanicznym, ujawniła wypadek karygodnego brakorobstwa. Tokarz Franciszek Szczepny w ten sposób przetoczył 100 sztuk tzw. trzpieni do pokryw cylindrowych parowozów, że trzeba było wyrzucić je na złom. Ponosi za to winę również mistrz Pindor, który nie dopilnował przebiegu realizacji zadania.

Wyteżyc siły dla wykonania planu w rybołówstwie

Poszczególne przedsiębiorstwa połowowe uzyskały następujące wyniki w I dekadzie lutego:

„Arka” — 27,7 proc. planu miesięcznego.

Spółdz. „Jedność Rybacka” — 24,5 proc. planu miesięcznego.

Spółdz. „Gryf” — 20,3 proc. planu miesięcznego.

Spółdz. „Frontu Narodowego”

— 19,4 proc. planu miesięcznego.

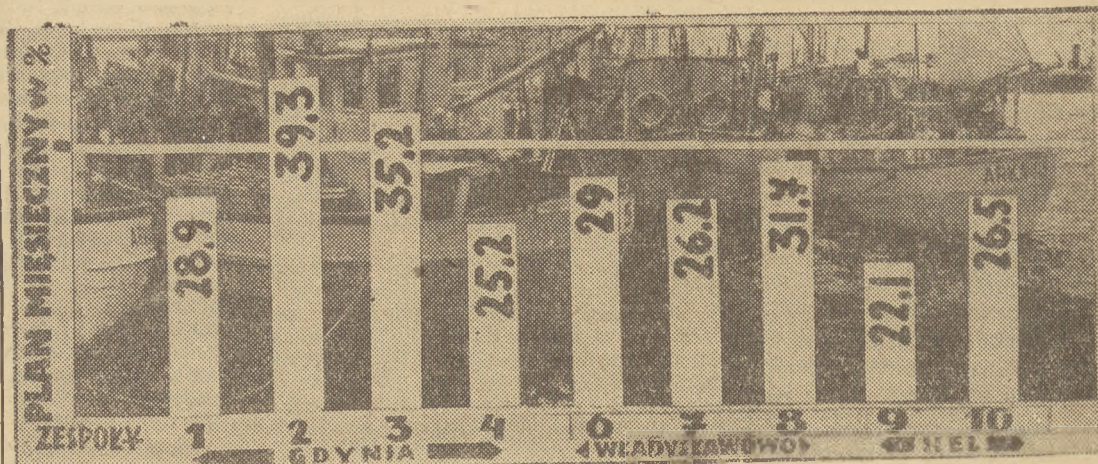
„Dalmor” — 14,7 proc. planu miesięcznego.

Rybacki — dorównujcie przodującym!

Rybacki! Plan połowów za luty jest zagrożony. Usprawniaj-

cie organizację połowów, podnoście gotowość techniczną taboru pływającego!

Wyniki walki o plan połowów w zespołach „Arki” nie są zadowalające. Wskazuje na to poniżej zamieszczony wykres. Tylko dwa zespoły wykonały zadania pierwszej dekady lutego i walczyły o nadrobienie zaległości ze stycznia.



Przeciętnie najwyższe wyniki uzyskiwały zespoły gdyńskie, gdyż wychodziły w morze na kilkudniowe połowy na najobfitszych łowiskach, które wskazywał serwis rybacki. Zespół nr 4 pozostawał w tyle z braku kierownika, lecz przede wszystkim z powodu niedostatecznej dyscypliny w zespole. Dobre wyniki zespołów nr nr

2 i 3 są w dużym stopniu zasługą ich kierowników Juliusza Busza i Józefa Madyckiego. Słabe osiągnięcia zespołów 7 Władysława i Helu — to wynik wychodzenia tylko na po-

łowy jednodniowe. Ponadto zespoły władysławowskie często wychodzą na morze z opóźnieniem, a zespoły z Helu niemal z zasady tracą pierwszy, najwydajniejszy zaciąg dnia.

RYBACY WYCHODZIE NA KILKUDNIOWE POŁOWY! BIERZCIE PRZYKŁAD Z PRZODUJĄCYCH ZESPOŁÓW JULIUSZA BUSZA I JÓZEFA MADYCKIEGO, OFIARNIE REALIZUJĄCYCH PLANY POŁOWÓW!

Zdumny meldunkiem na KRAJOWY ZJAZD SPÓŁDZIELCÓW

Nowe życie rozpocznie się wkrótce w Wandowie

Mało i średniorolni chłopcy w Wandowie od dawna już dyskutowali na temat spółdzielczości. Myśl o przejściu na gospodarkę zespołową coraz bardziej dojrzała — początkowo wśród członków partii i aktywny gromadzki, później wśród wszystkich pracujących chłopów. Zbierali się oni w swych mieszkaniach, przychodzili na zebrania gromadzkie, by dyskutować o dobroku i rozwoju istniejących już spółdzielni, omawiać statuty spółdzielcze.

Wiedząc o mającym się odbyć Pierwszym Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej wpłynęła na przyspieszenie decyzji chłopów i zmobilizowała aktywność gromadki do jeszcze bardziej wyteżonej agitacji za gospodarką zespołową. Jak nam donosi korespondent Mieczkowski — na ostatnim zebraniu w Wandowie chłopcy gorąco poparli inicjatywę założenia spółdzielni. Tow. Powroźnik oświadczył: „Spółdzielnia produkcyjna jest wielkim, nowoczesnym gospodarstwem, które poprowadzi nas do wspólnego dobra, do szczęśliwej przyszłości”.

Na zebraniu wybrany został komitet założycielski, w skład którego weszli Stanisław Samolej, Krawczyk i Szewczyk. „Do dnia rozpoczęcia I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej założymy gospodarkę zespołową”. Tym postanowieniem chłopcy wandowscy zakończyli zebranie.

W Ostaszewie na 6 gromad w 5-ciu istnieją spółdzielnie produkcyjne

Gmina Ostaszewo, pow. gdański, złożyła ostatnio radosny meldunek. Oto powstały tam dwie nowe spółdzielnie produkcyjne. Jedna — II typu, w gromadzie Palczewo, — druga, również II typu w Nowej Cerkwi. W ten sposób na 6 gromad gminy w 5-ciu istnieją już spółdzielnie produkcyjne.

Ale chłopcy pracujący w ostatniej, jeszcze nie ukończonych gromadzie Ostaszewo, nie myślą pozostać w tyle. Jest wśród nich już 12 zdecydowanych do założenia gospodarki zespołowej. Został tam wybrany komitet założycielski. Niewątpliwie przy pomocy Komitetu Gminnego i Prezydium GRN oraz Wydziału Politycznego POM, pracujący chłopcy gromady Ostaszewo będą mogli jeszcze przed Zjazdem Krajowym złożyć meldunek o zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej.

Spółdzielcy podejmują zobowiązania

Ilość podejmowanych przez spółdzielców indywidualnych i zbiorowych zobowiązań nieustannie wzrasta. Spółdzielnia produkcyjna w Zajezierzu, pow. Sztum, dla uczczenia Krajowego Zjazdu postanowiła m. in. sprzedać państwu 2 tys. li-trów mleka ponad plan.

Członkowie spółdzielni „Pokój” w Kmiecinie, pow. Gdańsk, zobowiązali się w 400 proc. wykonać plan dostaw mleka.

Spółdzielcy z Buszkowych, również w powiecie gdańskim, zobowiązali się do dnia Krajowego Zjazdu wywieźć z lasu 500 m³ drzewa i pomóc w organizowaniu zespołowej gospodarki chłopom niezrzeszonym z Czaplińska w gminie Kolbudy.

Nowa metoda poszukiwania złóż rudy żelaznej

MOSKWA PAP. Grupa uczonych radzieckich botaników, geochemików i geologów opracowała nową — biochemiczną metodę poszukiwania złóż rudy żelaznej.

W toku badania popiołu roślin i drzew ustalono, że popiół zawiera różne ilości żelaza. Popiół z drzew, które rosną na terenach obfitych w rudy żelazne, zawiera większy odsetek żelaza. Określając zawartość żelaza w popiele, uczeni ustalają koncentrację tego pierwiastka w kruszcach, dokładne granice strefy złóż i inne zagadnienia związane z kopalnictwem.

Biogeochemiczna metoda poszukiwania rud ma tę wyższość nad innymi, że przeprowadzenie analizy popiołu roślin jest łatwo wykonalne w warunkach pracy geologicznej w terenie.

Monarcho-faszystowscy sługusi Wall Street katami narodu greckiego

SOFIA PAP. Jak donosi Bułgarska Agencja Telegraficzna, powołując się na agencję „Ellas Press”, sąd najwyższy w Atenach odrzucił skargę kasacyjną Panagulakisa, Teodoridis i kilku innych oficerów lotnictwa skazanych we wrześniu 1952 r. przez trybunał wojskowy za rzekomy „sabotaż” i „przynależność do partii komunistycznej”.

Panagulakis i Teodoridis zostali skazani na karę śmierci. Podczas rozprawy sądowej nawet część prorządowej prasy burżuazyjnej domagała się umorzenia procesu, a następnie skasowania wyroków, ponieważ — jak podkreślała — oskarżenie sformułowane przez „Asfalie” (monarcho-faszystowska policja polityczna) jest do tego stopnia pozbawione podstaw, że „okrywa hańbą Grecję i jej organy wymiaru sprawiedliwości”.

Dzienniki domagały się przeprowadzenia śledztwa dla stwierdzenia okoliczności, w jakich zginęli dwaj inni oskarżeni lotnicy, którzy — jak twierdzą władze mo-

Czułość narodu rumuńskiego pokrzyżowała plany imperialistów

Banda szpiegów i dywersantów przed sądem w Ploesti

BUKARESZA PAP. W procesie szpiegów i sabotażystów amerykańsko - angielskich w rumuńskim przemyśle naftowym sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał oskarżonych.

Oskarżony Romeo Pleszojanu zeznał, że wiedział o działalności sabotażowej angielsko - amerykańskich towarzystw naftowych i że będąc sekretarzem generalnym Ministerstwa Górnictwa i Przemysłu Naftowego oraz Centrali Dostaw Ropy Naftowej („OLP”) — popierał sabotaż. O

szkodniczej działalności „OLP” składali zeznania oskarżeni Alexandrescu, Petrisor, Fotescu i inni.

Były minister finansów Alexandrinu oświadczył przed sądem, że kierownictwo partii narodowo-liberalnej, do której należał, prowadziło politykę polegającą na tym, aby wszelkimi środkami szkodzić postępowi społecznemu kraju.

Oskarżony zeznał, że popierał interesy angielsko - amerykańskich towarzystw naftowych

zagwarantował im 4 miliardy lei, co doprowadziło do inflacji w Rumunii. Z zeznań oskarżonego wynika, że angielsko - amerykańskie towarzystwa naftowe finansowały partię narodowo - liberalną.

Oskarżony Popescu, b. dyrektor naczelny towarzystwa „Disribucia” i b. prezes stowarzyszenia przemysłowców naftowych w Rumunii, członek zarządu towarzystwa „Astra - Romana” zeznał, że celem dywersyjnej działalności szkodników i sabotażystów było stałe zmniejszanie wydobycia ropy naftowej, sabotażowanie planów gospodarczych. Oświadczył on również, że kierownicy i wielkimi towarzystw naftowych utrzymywali stały kontakt z różnymi misjami angielskimi i amerykańskimi.

W dalszym ciągu procesu amerykańsko - angielskich szpiegów i sabotażystów, toczącego się w Ploesti, sąd przesłuchiwał szeregi świadków. Zeznania świadków całkowicie potwierdziły winę oskarżonych, którzy działając w interesie monopolistów angielskich i amerykańskich, prowadzili robotę szpiegowską i sabotażową w rumuńskim przemyśle naftowym.

Świadkowie inż. Jon Brailianu i inż. Emanuel Heller, długoletni pracownicy towarzystwa „Astra - Romana” zeznali, że w okresie po wyzwoleniu kraju misja amerykańska i angielska, działająca za pośrednictwem Otto Sterna, Fritz Gartnera, Christodulo, Popescu i innych kierowników amerykańskich towarzystw naftowych, wydawała zarządzenia, których celem było zdeorganizowanie wydobycia ropy i niedoprowadzenie do odbudowy przemysłu naftowego w Rumunii. Całą tą zbrodniczą działalnością tzw. „Management Committee” kierowali bezpośrednio agenci wywiadu amerykańskiego i angielskiego.

O ścisłej więzi między agentami monopolu imperialistycznego a burżuazyjnymi - obszarniczymi mówił Luisa Waleria Boscovici, b. sekretarka Otto Sterna, który przybył do Rumunii jako przedstawiciel towarzystwa „Royal Dutch Shell”. Boscovici zeznała, że na żądanie Sterna informowała listownie Casley'a, następcę miliardera Deterdinga, o wywładzaniu się przez Sterna z powierzonej mu „misji”, o utworzeniu przez niego „Management Committee”, nawiazaniu kontaktów z b. królem Michałem, b. królową Heleną, z Maniu, Visolanu, Niculescu, Buzesti, Romaniceanu, Auschnitem i innymi.

Delegacja nauczycielstwa polskiego zwiedziła miasto Lenina

MOSKWA PAP. Po czterodniowym pobycie w Leningradzie wróciła do Moskwy delegacja nauczycieli, pracowników administracyjnych szkolnictwa polskiego. Członkowie delegacji podzieliли się z korespondentem PAP swoimi wrażeniami z pobytu w Leningradzie.

„Towarzysze radzieccy — mówił Józef Hawlicki, nauczyciel liceum pedagogicznego w Przemyśle — przyjęli nas ze wzruszającą serdecznością i gościnnością. Ułatwiali nam bezpośrednie zapoznanie się ze szkołą radziecką i podzieliли się z nami swoimi osiągnięciami i doświadczeniami”.

Zwiedzając szkoły leningradzkie jadą do Kijowa.

nauczyciele polscy podziwiali ich bogate wyposażenie w pomoce naukowe i laboratoria, umożliwiające pogłębione i politechniczne nauczanie.

„Z wielkim zaciekawieniem — powiedziała Helena Libera, nauczycielka szkoły TPD nr 1 w Warszawie — obserwowałam uczniów szkoły radzieckiej. Zwraca uwagę ich spokój i powaga, opanowanie i kulturalna postawa”.

Po tym delegacja polska zapoznała się z zabytkami historycznymi i kulturalnymi miasta Lenina.

Po kilkudniowym pobycie w Moskwie uczestnicy delegacji wyjeżdżają do Kijowa.

Przyjaźń, która służy sprawie utrwalenia pokoju

Naród chiński uroczysto obchodzi 3 rocznicę podpisania układu z ZSRR

PEKIN PAP. Dnia 14 lutego br. miało 3 rocznicę podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim, a Chińską Republiką Ludową.

Naród chiński uroczysto obchodzi rocznicę podpisania tego układu. Gmachy rządowe oraz siedziby organizacji społecznych w Pekinie udekorowane są portretami Józefa Stalina i Mao Tse-tunga. W klubach i pałacach kultury odbywają się zebraania, na których omawia się wielkie znaczenie przyjaźni między Chinami a ZSRR dla utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. W kinach wyświetlano filmy radzieckie. Otwarto liczne wystawy, poświęcone Związkowi Radzieckiemu i braterskiej przyjaźni narodów obu krajów.

Dnia 12 bm. odbyło się w Pekinie uroczyste zebranie zorganizowane przez stołeczny oddział Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej. Wiceprzewodniczący stołecznego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej, znany pisarz Lao Sze, zagajając uroczystość oświadczył, że dzień podpisania układu między Chinami a ZSRR jest doniosłym dniem w historii ludzkości. Narodził się i radziecki i cały miliona pokój ludzkości radośnie powitały podpisanie tego układu. Sojusz i przyjaźń dwóch wielkich narodów są gwarancją pokoju na całym świecie. Mówca podkreślił, że tylko przy pomocy Związku Radzieckiego, Chińska Republika Ludowa może kroczyć drogą budownictwa socjalizmu.

Referat o rocznicy podpisania układu radziecko-chińskiego wygłosił minister kolei Ten Tai-juan. Mówca podkreślił, że narodził się i radziecki i cały miliona pokój ludzkości radośnie powitały podpisanie tego układu. Sojusz i przyjaźń dwóch wielkich narodów są gwarancją pokoju na całym świecie. Mówca podkreślił, że tylko przy pomocy Związku Radzieckiego, Chińska Republika Ludowa może kroczyć drogą budownictwa socjalizmu.

W Szanghaju odbyło się w wielkiej sali zarządu miejskiego uroczyste posiedzenie, na którym wygłosił przemówienie mer Szanghaju Czen Yi.

Mówca wyraził bezgraniczną miłość i wdzięczność narodu chińskiego dla Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina. Każdy Chińczyk rozumie obecnie — oświadczył Czen Yi — że gdyby nie było Lenina, gdyby nie było Stalina i Związku Radzieckiego — zwycięstwo Chin byłoby niemożliwe do osiągnięcia.

Referat o 3 rocznicy podpisania układu wygłosił wiceprzewodniczący wschodnio-chińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej Szu Tun. Zebrany powitał także konsul generalny ZSRR w Szanghaju Sześcirow.

Uczestnicy posiedzenia uchwalili tekst depezy do Józefa Stalina.

Polscy obrońcy pokoju pomagają powodziom w Holandii

WARSZAWA PAP. Polski Komitet Obrońców Pokoju komunikuje, że polscy obrońcy pokoju przekazali w dniu 13 bm. pod adresem „National Rampenfondes”, Den Haag (Holenderski Fundusz Pomocy dla Powodzi) kwotę 5.000 funtów szterlingów na pomoc dla ofiar powodzi w Holandii. Polski Komitet Obrońców Pokoju zawiadomił jednocześnie o dokonaniu przekazu Holenderski Komitet Obrońców Pokoju.

Wolność pod kłódką

Czy można tak szybko zamknąć szufladę na klucz, aby jeszcze nie wrzucić do niej tenże sam klucz?

Dowcipny ten paradoks kojarzy się z historią londyńskiego pisma „Arena”. A było to tak.

Kilka dzienników burżuazyjnych w Anglii ośmieliło się napisać trochę cierpkich słów pod adresem amerykańskich opiekunów swojego rodzimego rządu. Służalczy rząd brytyjski odpowie dział na to natychmiast represjami.

I tak redaktor naczelny „Evening Standard” został zwolniony za umieszczenie nad jednym z artykułów tytułu o treści antyamerykańskiej. Wicedyrektor jednej z najpoważniejszych agencji prasowych został odwołany z powodu „mało — zdaniem rządu — przychylnych oceny przemówienia prezydenta USA. Ten sam los po dzielił redaktor naczelny „Picture Post” za opublikowanie opowiadania o amerykańskich okrucieństwach w Korei. Na grubości nosa także jego następcę, przy czym stało się to wskutek protestu ambasady amerykańskiej w Londynie, niezmiennie oburzonej treścią artykułu poświęconego Chińskiej Armii Ludowej.

Powyższe informacje zaczerpnięte z londyńskiego czasopisma „Arena”.

O tym jednak, jaka kara spotkała redaktora tego miesięcznika, który w tak beczerny sposób sobie ujawnił rzeczywiste sprężyny prasy brytyjskiej, o tym już „Arena” nie zdołała udzielić informacji. Stało się tak dzięki temu, że po wypuszczeniu nieszczęsnego dla niej numeru „Arena” została zamknięta na cztery spusty. W ten sposób redaktor „Areny” znalazł się w sytuacji człowieka, który chciałby do końca sztuki wrzucić do zamkniętej szuflady.

P. Z.

G

Siódmy numer tygodnika „Nowe Czasy”

MOSKWA PAP. Ukazał się kolejny (7) numer tygodnika

„Nowe Czasy”, poświęconego zagadnieniom międzynarodowym.

Artykuł wstępny zatytułowany jest „Przyjaźń i współpraca wolnych narodów”.

W numerze znajdują się artykuły: N. Siergiejew „Polityka Waszyngtonu a Europa Zachodnia”, A. Ławreniowa „Prześladowanie pracowników ONZ”, B. Afanasjewa „Konszachty Waszyngtonu z kliką titowską”, reportaż E. Worobiova z Ostrawy i reportaż E. Kuzniecowa z Maroka.

Numer przynosi poza tym przegląd działań wojennych w Korei pióra A. Pleszkowa oraz bogaty materiał informacyjny i publicystyczny w działach „Wydarzenia tygodnia” i „Na widowni międzynarodowej”.

Machinacje rządu włoskiego w celu przeforsowania nowej ordynacji wyborczej

RZYM PAP. W dniach 9—11 lutego senacka komisja spraw wewnętrznych kontynuowała rozpatrywanie rządowego projektu antydemokratycznej „reformy” ordynacji wyborczej. Przedstawiciele opozycji, opierając się na dokumentarnych danych, udowodnili, że rządowy projekt „reformy” ma charakter antykonstytucyjny.

Grupa senatorów chadeckich złożyła w komisji wniosek, domagający się zastosowania przyspieszonej procedury przy rozpa-

trywaniu projektu, aby skrócić do jednego miesiąca termin, dany komisji dla opracowania sprawozdania w sprawie projektu rządowego. Jak wynika z doniesień prasy, wniosek ten złożyła grupa senatorów chadeckich z inspiracji rządu.

Senatorowie komunistyczni i socjalistyczni stanowczo sprzeciwiali się temu wnioskowi, ponieważ jest on sprzeczny z konstytucją i regulaminem obrad senatu. Zarówno konstytucja, jak i regulamin przewidują, że przy rozpatrywaniu w senacie i w jego komisjach projektów ustaw, dotyczących wyborów, należy przestrzegać zwykłej procedury.

Mimo tych sprzeciwów, większość rządowa 135 głosami narzuciła senatowi swe żądanie zastosowania procedury przyspieszonej.

Bestialskie metody kolonizatorów francuskich w Maroku

PARYŻ PAP. Przed sądem wojakowym w Casablance rozpoczął się proces w tzw. „sprawie morderstw w okolicach Tadla”. Sprawa ta świadczy o prowokacyjnych metodach, stosowanych przez kolonizatorów francuskich, dążących do stłumienia walki Marokańczyków o wolność i niezawisłość.

W maju 1951 r. w okolicy Tadla (na południo-wschód od Casa blanki) dokonano szeregu morderstw. Pod pretekstem poszukiwania przestępców, władze francuskie wysłały do tych okolic wojska wspierane czołgami i lotnictwem. Kilka dni trwało znęcanie się kolonizatorów francuskich nad spokojną ludnością.

Po aresztowaniu sprawy tych morderstw, które miały oczywiste cechy zbrodni popołitej, władze francuskie oświadczyły, że działają one rzekomo na zlecenie marokańskich partii nacjonalistycznych. Pod tym też pretekstem aresztowano wielu patriotów marokańskich, a między nimi znalazł się jeden z przywódców organizacji Partii Komunistycznej Maroka w okolicy Tadla — Maati Yousfi. Aby zmusić aresztowanych do zeznań, dogodnych dla władz francuskich, torturowano ich w tak okrutny sposób, że obrońca Maati Yousfi nie poznał swego klienta po pierwszym „przechwaniu”, któremu poddano go więzieniu.

W ten to sposób przygotowano proces, który rozpoczął się obecnie w Casablance, gdzie na ławie oskarżonych razem z popołitem mordercą zasiadają Maati Yousfi i inni na ławie. Grozi im

Agenci podpalaczy świata — zdemaskowani

Wybuch bomby w gmachu Poselstwa ZSRR w Izraelu, zorganizowany przez elementy działające w porozumieniu z policją Izraela, jest wydarzeniem niemal bez precedensu, świadczącym, że na czele tego państwa stoją ludzie, którym obce są elementarne zasady obowiązujące w stosunkach dyplomatycznych. Podobne akty zbrodniczej wrogości znane są jedynie z praktyki faszystów titowskich czy faszystów polskich, którzy przed 20 przeszło laty dokonali zamachu na przedstawiciela ZSRR, Wojkowa. Akt ten stanowił ukoronowanie antyradzieckiej, antydemokratycznej polityki syjonizmu, który na całej przestrzeni swej przeszedł półwieczną działalność służąc wiernie wszelkiej rządzii wyzyskiwaczom przeciw „wyzyskiwanym, gnębicielom przeciw gnębiomym, aby stoczyć się w końcu do roli polityczno-szpiegowsko-dywersyjnej agencji najwęższego wroga ludzkości — imperialistów amerykańskich.

Od pierwszej chwili swego istnienia Izrael, państwowa baza syjonizmu, wierne wypełniał zadania wyznaczone mu przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych w walce przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. A zadania te brzmiały: szpiegostwo i dywersja przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, przygotowanie gruntu dla agresji amerykańskiej. Proces Slansky'ego i wykrycie w ZSRR terrorystycznej grupy lekarzy-morderców, której ofiarą padli Zdanow i Szerbakow, wskazywały na niebezpieczeństwo agencji syjonistycznej. Proces Slansky'ego zdemaskował złowieszcze machinacje syjonistów, zmierzających do obalenia ustroju demokracji ludowej w Czechosłowacji, odwracania jej od obozu pokoju i pchnięcia na drogę tytoizmu. Taki był cel ośrodku spiskowego, który starał się opóźniać wszystkie kluczowe pozycje w wojsku, aparacie politycznym i gospodarczym oraz w organach bezpie-

czeństwa. Taki był cel frontu titowców, gestapowców, trockistów i innych agentów imperialistycznych, w którym syjonisci odegrali rolę spoidła łączącego poszczególne ogniska.

Zbrodnicza działalność syjonistów na terenie międzynarodowym prowadzona jest również za pośrednictwem placówek dyplomatycznych państwa Izrael. Noty rządu polskiego i czechosłowackiego stwierdziły, że placówki rządu Izraela w krajach demokracji ludowej prowadzą intensywną działalność szpiegowską, wtrącając się w wewnętrzne sprawy państw, zajmując się nielegalną działalnością polityczną wśród jego obywateli.

Wszystkie te fakty zdemaskowały wobec świata prawdziwe oblicze syjonistów i ich uodzienną robotę w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Do tego doszedł szereg innych wydarzeń na arenie międzynarodowej, świadczących o całkowitym zaprzeczeniu się syjonistycznym kierownikom państwa Izrael — imperialistom amerykańskim. Dyplomaci Izraela pełnią w ONZ funkcję usługowych pomocników dyplomatów amerykańskich, gotowych każdej chwili do wnoszenia rezolucji i zgłaszania wniosków podyktowanych przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Na życzenie i w myśl interesów amerykańskich mocodawców, rząd Ben Guriona zawarł haniebną umowę z Adenauerem, w której za kilka judaszowych srebrników zwanych odszkodowaniem „odpuścił” mu wszystkie zbrodnie dokonane przez hitlerowców na ludność żydowską w Europie. Jakże wymowne jest ten uścisk dłoni przywódców syjonistów i neohitlerowców z otoczenia Adenauera, byłych organizatorów rzezi milionów Żydów na okupowanych przez hitlerowców terenach.

Równoległe do tej polityki zagranicznej postępowała faszystyczna wewnętrzna polityka w Izraelu, na której podłożu

doszło do zbrodniczego aktu, wymierzono przeciwko przedstawicielstwu ZSRR. Kolonia kapitału amerykańskiego, Izrael odgrywa poważną rolę w amerykańskich planach wojennych na Bliskim Wschodzie. Armia Izraela jest uzbrojona w sprzęt amerykański i kierowana przez amerykańskich instruktorów. W kraju szaleje faszystowski terror skierowany przeciw mniejszości arabskiej, przeciwko Komunistycznej Partii Izraela i wszystkim organizacjom postępowym.

Po zdemaskowaniu prawdziwego oblicza i roli syjonizmu i jego bazy — państwa Izrael, Ben Gurion rozpatł na terenie kraju wściekłą kampanię antyradziecką i wzmógł terror w stosunku do elementów demokratycznych. Rząd Ben Guriona kopiuje amerykańskie ustawy antykomunistyczne, pragnie „reformować” ordynację wyborczą i kodeks karny.

W hecy antyradzieckiej biorą oficjalny udział członkowie rządu. Minister spraw zagranicznych Izraela, Szaret, wręcz wyzwał do awanturniczych, wrogich działań przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W tej atmosferze dokonany został zamach bombowy na poselstwo ZSRR w Izraelu.

W odpowiedzi na ten barbarzyński akt gwałtu, stanowiący uwięzienie całej ziemi, nienawiścią do Związku Radzieckiego polityki i postawy przywódców Izraela, Związek Radziecki przerwał stosunki dyplomatyczne z Izraelem. Jak stwierdza no ta radziecka, „akt terrorystyczny popełniony 9 lutego świadczy o tym, że w Izraelu brak elementarnych warunków dla normalnej działalności dyplomatycznej przedstawieli Związku Radzieckiego”.

Z oblicza kierowniczych czynników syjonizmu zerwana została maska. Świat uznał zbrodniczych agentów wroga ludzkości — amerykańskich podlegaczy wojen-

Wizyta w Kokoszkowach

Ponad 200 chłopów z lubelszczyzny odwiedziło ostatnio kilka spółdzielni produkcyjnych Wybrzeża. Grupa uczestników wycieczki z powiatu zamojskiego zapoznała się z życiem i gospodarką spółdzielców w Kokoszkowach w powiecie starogardzkim.

Zobaczyl...

Wycieczkowicze interesowali się wszystkim, życiem spółdzielców, hodowlą, planami, organizacją pracy. W miarę szczegółowego zapoznawania się z gospodarką zespołową rościł ich podziw dla osiągnięć spółdzielców.

A co mówili im przed wyjazdem kulać?

— Jedźcie, a zobaczycie, że odechce się wam spółdzielni. Spółdzielcy nawet ziarna na chleb nie mają. — W ten sposób starali się odciągnąć chłopów od udziału w wycieczce. Tymczasem w Kokoszkowach wycieczkowicze zobaczyli

sterty wszelkiego rodzaju ziarna w obszernym magazynie, zarówno spółdzielczego, jak i nieodebranego jeszcze — członkowskiego oraz okazałe zapasy, przeznaczone na zasiew.

— A przy tym w 125 proc. wykonaliliśmy plan obowiązkowej dostawy zboża dla państwa — informował przewodniczący „Zdobyczy Chłopskiej” Józef Mielewicz.

Z niemięjszym podziwem zapoznawali się chłopcy z gospodarką hodowlaną. Zaden z nich nawet marzyć nie mógł o takim rozwoju hodowli na indywidualnej gospodarce. Bo oto w oborze spółdzielczej stoi wzorowo utrzymany 36 dojnych krów, 20 sztuk jątów, 21 cieląt i 3 buhajy. W chlewni zaś — 169 świń.

Wiadomo, że w parze z osiągnięciami gospodarczymi idzie ciągła poprawa bytu spółdzielców. Goście i o tym przekonali się naocznie.

— Gdyby to można było życie zacząć od początku, chciałabym być w tym przedszkolu, chciałabym mieć tak szczęśliwe dzieciństwo, jakie mają te dzieci — mówi z przejęciem Maria Wojciechowska, niemłoda już chłopka z gromady Siedliska na Zamojszczyźnie.

Przykład rodziny Rekowskich

Trzeba przyznać, że piękne jest spółdzielcze przedszkole w Kokoszkowach. A jak przytulnie jest w mieszkaniach spółdzielców. Najbardziej podobały się zwiedzającym piętrowe domki jednorodzinne. Są one własnością poszczególnych członków spółdzielni.

Chlewniczka Rekowska pracuje w spółdzielni od 1949 r. Utrzymuje żonę, 7-mio dzieci i stariego, schorowanego teścia. Najstarszego syna kształci, dwie córki cały dzień spędzają w pobliskim przedszkolu. Jego żona Zofia rozpromieniona oprowadza gości po jasnym wesółym domu. Pokazuje im każdy z trzech pokoi, kuchnię, łazienkę, spiżarnię, a później działkę przyzgodową i żywy inwentarz: krowę z jądówką, kilka świń, gęsi, kury, owce itd.

— Jak doszłście do tego? — Zawdzięczamy to naszej spółdzielni — odpowiada na pytanie. — Kredyt, otrzymany na budowę domku, zaczęliśmy spłacać dopiero po 6 latach, a meble kupiliśmy sobie za gotówkę.

Dostatek widać tu wszędzie. a Rekowska mówi z macierzyńską radością o tym, że w warunkach, w jakich znajduje się obecnie, nie trudno jej wyżywić, przyzwać i wychować dźciwę. Wylicza co jeszcze zamierza z mężem kupić z umebłowania, opowiada o tym, że wkrótce sprowadzą 12 nowych drzewek do sadu, o wycieczkach krajoznawczych, cieszących się powodzeniem wśród spółdzielców, o nowowbudowanym wodociągu, o tym, że sąsiadom Boruckim, gdzie pracuje 5 osób z rodziny, powodzi się jeszcze lepiej.

Wieczorem w świetlicy

Wieczorem 16-letni Zdzisław Rekowski idzie z gośćmi do świetlicy. Zwykle wieczorami odbywają się tu próby wieloosobowych zespołów tanecznych, zespołu dramatycznego, chóru i orkiestry, zebrania ZMP-owców, szkolenie ideologiczne i agrotechniczne. Tu wymienia się książki w bibliotece, ogląda się filmy, gdy przyjeżdża kino, tu bawia się młodzi i starsi na popularnych „potańcówkach”.

Spółdzielnia przekształca świadomość ludzi, czyni z nich — zwłaszcza z młodych — bojowników postępu w rolnictwie. Toteż młodzież, która opuszcza spółdzielnię, aby się kształcić, po ukończeniu nauki chętnie powraca w swe rodzinne strony, by służyć wsi zdobytą wiedzą. Oto Jan Maszkowski, ZMP-owiec, syn ogrodnika ze „Zdobyczy Chłopskiej” jest nauczycielem w Sobowidzu w powiecie gdańskim, Kazimierz — syn nauczyciela Wacława Krei jest agronomem w POM Rudno, Bolesław Alpert to dzielny traktorzysta, pracujący w POM Zabno. Nikt również ofiarne i dokładnie jak on nie zarze pól jego rodzinnej spółdzielni.

Wzrastające z roku na rok wymagania kulturalne i socjalne

spółdzielców, ich coraz rozleglejsze i coraz bardziej dalekowzroczne plany na przyszłość są dowodem coraz głębszej świadomości, że droga, na którą wstąpili wiedzie ich ku lepszemu, jasnemu jutru.

Zrozumieli to także goście z lubelskiego. Odjeżdżając wiedzieli już, dlaczego spółdzielcy w Kokoszkowach tak bardzo troszczą się o wspólny dobytek, dlaczego pręśli wszystkich o zgłoszenie pa pierosów przed wejściem do magazynów, dlaczego każdy, kto wchodził do chlewni i obory musiał umoczyć podeszwy butów w dezynfekcyjnej wodzie.

Spółdzielcy chronią swój dobytek przed stratą lub zniszczeniem, gdyż wiedzą, że jest to podstawa ich wzrastającego dobrobytu, ich coraz bardziej kulturalnego, zamożnego życia. Chłopi z lubelskiego solennie przyrzekli, że odtąd będą dążyć do założenia podobnej spółdzielni — każdy w swojej gromadzie.

W. REJNSON.



Fragment gmachu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Korespondenci sygnalizują

Szkolenie podstawą osiągnięć produkcyjnych

Osiągnięcia produkcyjne w dużej mierze zależą od tego w jaki sposób prowadzone jest w zakładach pracy szkolenie zawodowe, które ma na celu systematyczne przygotowywanie nowych, pełnowartościowych, wykwalifikowanych kadr pracowniczych. Stałe podnoszenie poziomu ideologicznego i pogłębianie wiedzy zawodowej umożliwia robotnikom, a szczególnie młodzieży i kobietom uzyskanie pełnych kwalifikacji, otwiera im drogę do awansu społecznego i stwarza dogodne warunki dla podnoszenia wydajności pracy.

Kierownictwa wielu zakładów pracy Wybrzeża troszczą się o należyty przebieg szkolenia, zarówno na kursach, jak przy warsztatach. W niektórych jednak zakładach występują jeszcze w tej dziedzinie poważne niedociągnięcia. O nich właśnie sygnalizują nasi korespondenci.

433 absolwentów w ciągu roku

Pracownicy budowlanych przed siębiorstw powiatowych, to w przeważającej części mało i średniorolni chłopcy, którzy po zakończeniu sezonowych robót w polu zgłaszają się do pracy w budownictwie. Większość z nich nie posiada dostatecznych kwalifikacji. Wojewódzki Zarząd BPP zapla

nował więc w roku ubiegłym przeszkolenie 301 robotników w różnych zawodach, m. in. w mularskim, stolarskim, ciesielskim, dekarckim, szklarskim itd. Ten poważny plan szkolenia został przekroczony już w dniu 20 listopada 1952 r. Przeszkolono 326 osób, w grudniu zaś dodatkowo 107 robotników.

Pomyślna realizacja planu szkoleniowego umożliwiła pracowni-

kom BPP nabycie kwalifikacji, zwiększenie ich zarobków, a przedsiębiorstwa przez uzyskanie 433 wykwalifikowanych robotników zagwarantowały sobie wykonanie planów produkcyjnych.

Wycuczenie zawodu robotników pozwoliło rozwiązać poważną trudność, jaką stanowił dotkliwy brak sił fachowych w budownictwie wiejskim.

T. DANISZEWSKI

Dyrekcja „Hartwiga” docenia szkolenie

W grudniu ubiegłego roku odbyły się w przedsiębiorstwie „Hartwig” w Gdyni końcowe egzaminy uczestników kursu dla techników i dysponentów morskich.

Kurs ukończyło z wynikami bardzo dobrymi i dobrymi 28 osób, spośród których wyróżnili się ob. ob. Aleksandra Zukowska, Alfreda Tonowska, Józef Janowski, Z. Potrykus, T. Ruskiewicz i Z. Łuczak.

Do osiągnięcia dobrych wyników przez absolwentów przyczynili się wykładowcy: tow. tow. Brzusko i Andrzejewicz, ob. Szlosser i inni, którzy w sposób dostępny i fachowy przygotowywali swoje wykłady. Dużą pomoc okazywało także kierownictwo przedsiębiorstwa, stwarzając uczestnikom kursu dogodne warunki szkolenia.

L. MROZEWSKI

Ciekawie prowadzone wykłady drogą do podniesienia frekwencji

Szkolenie przywarsztatowe w ZB-3/4 osiąga ostatnio coraz wyższy poziom. Coraz częściej organizowane są różnego rodzaju kursy i coraz więcej uczęszcza na nie robotników. Niedawno np 33 robotników zarządu zdalo z dobrymi wynikami egzaminy na mury, cieśli i zbrojarzy.

Zainteresowanie kursami było duże, bowiem wykłady prowadzone były ciekawie, potrafiły za interesować słuchaczy. Przechodzili na nie często także brygadziści z budów.

Wzorowa organizacja szkolenia jest załugą obecnego kierownika szkoleniowego ob. K. Puszkowskiego, który poświęca tej pracy dużo czasu i uwagi.

CZ. PLACKOWSKI

Takie szkolenie nie przynosi pożytku

Młodzież przyjmowana do pracy w Gdańskiej Fabryce Wyróbów Metalowych w Gdańsku powinna przechodzić wstępne przeszkolenie zawodowe. Tak się jednak jakoś zawsze składa, że czeka ona nieraz po kilka dni na otwarcie kursu. Tak było np. w listopadzie ubiegłego roku. Dyrekcja GFWM nie otwarta wówczas na czas kursu, a kiedy wreszcie to uczyniła zaczęły się kłopoty.

Oto wykładowcy ob. Krawczuk i ob. Krajewski zaniedbali swoje obowiązki i na zajęcia przychodzili nieregularnie. Inni natomiast wykładowcy spóźniali się. Wielu młodych robotników zniechęciło się z tego powodu do nauki.

Młodzież chce się uczyć, ale cóż ma ona robić jeśli dyrekcja nie przejawia większego zainteresowania sprawą odpowiedniego zorganizowania kursów.

J. DOKTÓR

MIKOŁAJ KOPERNIK

geniusz polskiego Odrodzenia

Rok 1953 jest rokiem Kopernikowskim. Polski świat naukowy czci w tym roku pamięć naszego astronoma, jednego z największych geniuszy, jakich wydała ludzkość. Dziesięć lat temu, w 1943 roku, minęło 400 lat od śmierci Kopernika, a zarazem od ukazania się jego wiekopomnego dzieła, które wywiodło naukę z mrocznych średniowiecza. Zawierająca wojenna i terror hitlerowski, szalejący w 1943 r. w całej Europie, uniemożliwiły wówczas oddanie hołdu temu wielkiemu synowi naszej ojczyzny.

Przedwojenna literatura polska o Koperniku, posiadająca kilka poważnych pozycji naukowych, obracała się w sferze idealistycznych koncepcji mieszczanśkiego podejścia zarówno do samej osoby Kopernika, jak i epoki, w której żył i tworzył. Powojenna literatura kopernikowska, której czołowymi przedstawicielami są prof. Zonn i prof. Kurdybacha, oczyściła postać naszego wielkiego astronoma z nalcotów burżuazyjnej nauki. Zapowiedziane na rok 1953 pierwsze krytyczne wydanie podstawowego dzieła Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium” oraz innych jego pism, znaczna ilość opracowań i naukowych monografii, opartych na najnowszymi źródłach, odsłonią w całej pełni tradycję postępowej myśli polskiej z okresu Odrodzenia i ukaza materialistyczne podłoże kopernikowskich teorii naukowych, które cztery wieki temu położyły trwałe podwaliny pod budowę nowoczesnej wiedzy o świecie.

„Polskie wydało go plemię” — zarówno po mieczu jak i po kądzieli wywodzi się ze starych rodzin śląskich, osiadłych od wieków w pobliżu Nysy i Odmuchowa (wieś Kopernik) oraz Świdnicy (z której pochodził Waczenrodow, ród jego matki). Obydwie rodziny w XV wieku przeniosły się do Krakowa i Torunia, gdzie w dniu 19 lutego 1473 r. przyszedł na świat Mikołaj Kopernik, jako najmłodsze z dzieci Mikołaja i Barbary, mieszczan kupieckiego cechu.

Mając osiemnaście lat wstępuje Kopernik na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, aby — jako student wydziału „sztuk wyzwolonych” — oddawać się między innymi naukom astronomii. Największy z ówczesnych astrono-

mów polskich, głośny humanista, Wojciech z Brudzewa, nie wykluczał już w tym czasie. Odsunął się w zacisze domowe gromadził dokoła siebie uczniów, którym wszczepliał zasady nauki astronomicznej, owianej już nowymi prądami. Wówczas to młody Kopernik zwątpił w system Ptolomeusza, uznający ziemię za nieruchomy środek wszechświata.

Jakkolwiek potwierdzenie swych wątpliwości znajdował Kopernik w niektórych dziełach starożytnych uczonych i filozofów, uważa jących, że słońce jest ośrodkiem wszechświata, jednakże wielu jeszcze lat życia, doświadczeń życiowych i naukowych badań potrzebowało, aby poświadczyć tę prawdę.

Na straży bowiem ptolomeuszowej teorii astronomicznej, tzw. teorii geocentrycznej, uważającej Ziemię za „pepek” wszechświata, stał kościół, najwyższy autorytet ówczesnych czasów. Teoria geocentryczna, zakładająca nieruchomość Ziemi i tłumacząca ruch innych planet przy pomocy jakiejś nadprzyrodzonej siły. Geocentryczny pogląd na świat był podstawą religijno-feudalnej ideologii, narzucającej przez kościół w interesie możnych ówczesnego świata. Niełatwo było osamotnionemu w swych rewolucyjnych poglądach Kopernikowi przeciwstawić się autorytetowi kościoła i zorganizowanej wszechwładzy feudalizmu.

Po czterech latach studiów Kopernik zrzucił szaty krakowskiego scholara, aby zamieścić je na włoski ubiór elewa uniwersytetu w Bolonii, dokąd wysłał go na studia prawnicze wuj jego, Łukasz Waczenrode, wówczas biskup warmiński. W Bolonii dokonuje Kopernik obserwacji zaćmienia przez księżyc gwiazdy Taurus, co ostatecznie przekonuje młodego astronoma,

metodą doświadczalną, o błędności teorii geocentrycznej. Wyjazd do Rzymu w 1500 r., dalsze studia w Padwie i Ferrarze, prawo kościelne, medycyna, język grecki, matematyka, fizyka, a przede wszystkim umiłowana astronomia — to poszczególne kamyczki tej barwnej i misternej, nieodczytanej jeszcze dostatecznie mozaiki,



Kopia autportretu Mikołaja Kopernika

składającej się na ośmioletni pobyt Kopernika pod włoskim niebem.

Jako trzydziestoletni mąż, czynną, z tytułem doktorskim, z bogatym zasobem humanistycznej wiedzy i z gotowym już szkice teorii o nowym mechanizmie świata, powraca Kopernik do Polski, aby objąć kanonikę fromborską, zabezpieczającą wybornie swoimi dochodami możliwość dalszych badań astronomicznych genialnego mędrca, rozważającego możliwości zrewolucjonizowania całej ówczesnej nauki.

W czasie jego przelotnego pobytu w Krakowie wyłania się całkowita koncepcja świata, którego ośrodkiem jest słońce, tak zwanego heliocentrycznego układu, zawarta w króciutkim „Mikołaja Kopernika komentarzyku o postawionych przez niego hipotezach ruchów ciał niebieskich”. Praca ta zawiera zarys nowego systemu heliocentrycznego, który Kopernik miał później, w ciągu trzydziestu kilku lat nieustających badań i wytrwałej pracy rozszerzyć i uzasadnić w swym podstawowym dziele „O obrotach ciał niebieskich” — „De revolutionibus orbium coelestium”.

Kopernik nie był uczonym oderwanym od codziennych spraw życia ani od politycznych wydarzeń swego kraju. Jako sekretarz Łukasza Waczenrode bierze Kopernik czynny udział w politycznych układach pomiędzy Polską a Zakonem Krzyżackim, broniąc swojej ojczyzny, wbrew naciskom Watykanu i kościoła, popierającego zawsze wroga Polse rację stanu. Jako administrator dóbr kapitulnych fortifikuje Olsztyn i w 1520 roku, podczas napadu krzyżackiego, sam kieruje zwycięską obroną zamku. Zabiera też głos w sprawie zawarcia pokoju pomiędzy Polską a Rosją, stając się jego gorącym rzecznikiem.

Kopernik jest również autorem reprezentującego postępowe poglądy ekonomiczne, traktatu „O sposobach poprawy monety”. Aleca w nim ujednolicienie monetarnego systemu Prus z monetą polską, fałszowaną przez elektorów. Przez wprowadzenie tej swej reformy unii monetarnej dążył Kopernik do silniejszego związa-

nia gospodarczego Pomorza Gdańskiego z Polską.

Zużytkując swoje studia matematyczne i fizyczne oddaje się Kopernik miernictwu i hydraulice. Kreśli mapę Polski, Prus i Warmii, buduje wodociąg i wieże ciśnienia we Fromborku i Kwidzynie. Równocześnie zaś leczy swoich kapitulnych konfratrów i okoliczną ludność, rysuje i maluje, m. in. autoportret z własnego odbicia w zwierciadle, buduje zegary słoneczne i sporządza własnoręcznie instrumenty do badań astronomicznych, pisze poezję i tłumaczy z greckiego na łacinę pisma Teofilakta Simokatty.

W nowym ujęciu Kopernika Ziemia stała się jedną z wielu planet, a człowiek — z istoty wyjątkowej — częścią przyrody.

„Komentarzyk” jego nie był drukowany. Książki jedynie w odpisach, pomiędzy najbardziej zaufanymi osobami. Również z ogłoszeniem dzieła „O obrotach” powstrzymywał się Kopernik niemal do końca życia. Dzieło to, wydane przez Retyka z Norymbergi, ogłaśl dopiero na łożu śmierci, w dniu 24 maja 1543 r. gasnącymi już oczyma.

Wielkie dzieło Kopernika, w którym on — wedle słów Engelsa — rzucił wyzwanie kościelnym przesądom, dokonało jednego z największych przewrotów, na jakie zdobyła się nauka.

Odważna i śmiała jego myśl, oparta na rozumnych przesłankach i doświadczeniu, tępniona przez kościół, który posyłał na stos takich wyznawców teorii kopernikowskiej, jak Giordano Bruno. Pomimo tych przesładowań i tchórzostwa tego rodzaju uczonych jak Tycho de Brahe, który usiłował pogodzić teorię Kopernika z nauką kościelną, system heliocentryczny przetrwał zwycięsko wszystkie zagrażające mu burze, stając się w ciągu czterystu lat swego istnienia niezrównany fundamentem naszej obecnej — jakże znacznie rozszerzonej — wiedzy o świecie i rzeczywistości, materialistycznej nauki.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Walczyliśmy z przestojami statków

Wyższy poziom dyscypliny pracy
pozwoli usunąć niedociągnięcia w »Polcargu«

Państwowe Przedsiębiorstwo Rącznictwa i Kontroli Ładunków »Polcargo« w Gdyni wykonało swój roczny plan w 120,5 proc. Tak wysokie przekroczenie planu nie oznacza jednak, że przedsiębiorstwo nasze zarówno pod względem jakości pracy, jak pod względem jakości pracy stało się na odpowiednim poziomie. Liczne reklamacje, zgłaszane przez naszych zleceniodawców, świadczą o tym, że kierownictwa biur terenowych w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie zbyt mało troszczy się o podniesienie jakości organizacji i dyscypliny pracy.

W ub. roku »Głos Wybrzeża« kilkakrotnie słusznie pisał o niesocialistycznym stosunku do pracy niektórych kontrolerów Biura Terenowego »Polcargo« w Gdyni. Tylko w miesiącu październiku ub. roku kontrolerzy BANASZEK, WOŁOSZCZYK, PIETRZAK, ZAWISZEWSKA przez samowolne opuszczenie pracy, spowodowali straty wielu roboczo-godzin brygad portowych, co nie pozostało bez wpływu na szybkość obsługi statków. W tym samym okresie również ob. BA-

Z. KRAJEWSKI

dyrektor centrali »Polcargo« w Gdyni

BINSKI spóźnił się na kontrolę, powodując 25-minutową przerwę w pracy robotników.

W biurze terenowym w Gdyni zdarzały się w ostatnim okresie wypadki, że kontrolerzy MAZUR, KIWICZ, ZAJCHOWSKI, GAIZER, BUCZYŃSKI nie stawiali się do pracy, szczególnie w niedzielę, powodując poważne zahamowanie w pracach przeładunkowych. Również kontroler GOŚCINIĘCKI samowolnie opuścił miejsce pracy o 4 godziny przed jej zakończeniem, nie zawiadamiając o tym kierownictwa.

Poważnym niedociągnięciem w pracy naszych biur terenowych w Gdyni i Gdańsku jest brak troski o wcześniejsze przygotowanie towaru do przeładunku nawet wtedy, gdy leży on od dawna na placu lub w magazynie. Przystępuje się bardzo często do kontroli dopiero w trakcie prac przeładunkowych, powodując zahamowanie tempa obsługi statku. Przykładem złego zorganizowa-

nia kontroli towaru i niedbalstwa był załadunek partii rur na statek »Hortmes« w Gdyni. Ponieważ kontrolerzy nie przygotowali się do kontroli i przeprowadzili ją dopiero w nocy, pomylili cechy różnych partii ładunku, które leżały obok siebie, tak że załadowano niewłaściwą partię towaru. A efekt? Przerwanie statku, zmiany konosamentów i innych dokumentów — jednym słowem chaos w pracy portowej i przestój jednostki.

Nie są to jedyne usterki w naszej pracy. Kierownictwo Biura Terenowego w Gdyni toleruje również takie wypadki, jak nieprzekazywanie zmian przez poszczególnych kontrolerów. W wyniku tego, często dokonuje się powtórnego próbowania jednego towaru, gdyż kontroler służbowy często nie wie, że jego poprzednik już tę pracę wykonał.

W ten sposób w końcu ub. roku kontroler BETKER spowodował w porcie gdańskim po-

ważne zamieszanie w przeładunku. Kontrolerka Władysława BUSZMAN natomiast przysłała do pracy bez potrzebnych dokumentów, mimo że je otrzymała z ośrodka dyspozycyjnego. Niedbalstwem tym spowodowała przestój wagonów.

Natychmiastowego rozwiązania wymaga również sprawa właściwego opracowywania dyspozycji, napływających do Biura Terenowego w Gdyni przez ośrodek dyspozycyjny. Nie można tolerować wypadków, ażeby dyspozycje bez względu na to, czy są zrozumiałe, czy też mają usterki — były przekazywane bezdusznie, bez analizy i bez udzielenia instrukcji bezpośrednio aparatowi wykonawczemu.

Te wszystkie niedociągnięcia w naszej pracy świadczą o tym, że kierownictwa biur terenowych zbyt tolerancyjnie, liberalnie ustosunkowują się do błędów i wszelkiego rodzaju nierobów, którzy przeszkadzają w pracy, zarówno nam, jak i współpracującym z nami przedsiębiorstwom. Jest to dowód, że nie analizuje się przyczyn niedociągnięć i nie wyciąga się z tych wypadków właściwych wniosków. Zarówno kierownictwo naszego Biura Terenowego w Gdyni, jak rada zakładowa i organizacja partyjna nie umiały do tej pory zapewnić dyscypliny pracy, a aparat nadzorujący nie interesował się tym, jak pracują nasi przedstawiciele w terenie.

»Polcargo« posiada już dzisiaj szereg wybitnych specjalistów z zakresu surowców włókienniczych, skór, drzewa, węgla, papieru, szkła i porcelany, artykułów technicznych, wyrobów metalowych, posiadamy nowoczesne laboratorium chemiczno-techniczne w Gdyni, gdzie pracują doświadczeni inżynierowie-chemicy, mamy też takich sumiennych kontrolerów jak Maszyński, Wójcik, Michałak, Frankowski, Gromadzki, Dąbrowski, Pszczoła, Kamrowski w Biurze Terenowym w Gdyni oraz Kleina, Falow, Lisowski w Gdańsku. Mamy więc wszystkie warunki po temu, by lepiej organizować pracę i osiągać lepsze efekty we współpracy z naszymi zleceniodawcami.

Dlatego też najpilniejszym zadaniem dla naszych portowych komórek terenowych w Gdyni i Gdańsku jest podniesienie jakości naszej pracy na wyższy poziom poprzez żelazną dyscyplinę pracy, przez nieustanne podnoszenie poziomu polityczno-ideologicznego i kwalifikacji zawodowych naszych pracowników.

Najlepsi — delegatami
na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej

FRANCISZEK MURAWSKI

W szeregu powiatów woj. gdańskiego odbyły się powiatowe zjazdy spółdzielczości produkcyjnej. Następnie odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Podczas obrad spółdzielcy z dumą mówią o wspólnych osiągnięciach gospodarki zespolowej, o ciągłym rozwoju spółdzielczości. Członkowie spółdzielni wskazywali również na braki i niedomagania w poszczególnych spółdzielniach oraz na sposoby ich przezwyciężenia.

Jednocześnie na zjazdach spółdzielcy wybierają delegatów na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej. Wybierają ludzi spośród siebie najgodniejszych,

nych chłopów, wzorowy przewodniczący spółdzielni. W uznaniu jego wielkich zasług masy pracujące wybrały go posłem do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Leokadia Kordunowska jest członkiem spółdzielni produkcyjnej w Rombarku i pełni tam funkcję chlewnistrza. Spółdzielcy wysoce cenią Kordunowską za jej ofiarność w pracy, za wielką troskę o inwentarz spółdzielczy. Wypracowała ona w roku ubiegłym 385 dniówek obrachunkowych.

Elżbieta Ostrowska jest przewodniczącą kółka ZMP w Borkowie i członkiem tamtejszej spółdzielni produkcyjnej. Jako akty-



LEOKADIA KORDUNOWSKA

wistka młodzieżowa dobrze zasłużyła się swojej spółdzielni.

W Malborku na zjeździe powiatowym wybrano m. in. delegatem Stanisława Grabowskiego. Grabowski jest przewodniczącym przodkującej, znanej na Wybrzeżu, spółdzielni produkcyjnej w Gnojewie. Osiągnięcia spółdzielców z Gnojewa w niemałym stopniu przyczyniły się do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w powiecie malborskim. Grabowski znany jest jako doświadczony i dobry organizator spółdzielczej gospodarki. Stanisław Grabowski jest zastępcą posła na Sejm.



STANISŁAW GRABOWSKI

którzy swoją ofiarną pracą i walką dobrze zasłużyli się sprawie gospodarki zespolowej.

W pow. tczewskim wybrano m. in. na delegatów Franciszka Murawskiego, Leokadię Kordunowską i Elżbietę Ostrowską.

Któż nie zna w powiecie tczewskim Franciszka Murawskiego, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Kulicach? Przecież to jeden z pionierów ruchu spółdzielczości produkcyjnej w powiecie, człowiek cieszący się dużym zaufaniem zarówno spółdzielców jak i średniorol-

Artyści pracują nad ozdobieniem
zabytkowej dzielnicy Gdańska

Gdańsk był pięknym miastem. Zbijający fortuny na handlu zbożem, okowitą i drzewem, gdańscy kupcy »wysadzali« sie jeden przez drugiego, aby nadać wspaniałość swym siedzibom.

Sąsiad pomalował dom, trzeba było postarać się, aby własny był jeszcze ładniejszy. Przecież polski chłop za wszystko zapłaci. Ważne, aby widać było, że dom jest zamieszany, bo przecież od tego zależał kredyt. Z tyłu można było nie dbać już o piękno, kiedy front błyszczał złotem, cięszyl barwą i pomysłowością ornamentacji...

W dzisiejszym Gdańsku wiele domów leży jeszcze w gruzach, lecz na Ogarniej, Garbarach, Tkackiej i Długim Targu, kiedy patrzymy w górę, widok zasłania nam koronkowa, kapryśna linia szczytnic, odbudowanych lub odrestaurowanych domów.

Ale mieszkają w nich dzisiaj nowi ludzie. Zamiast kupca — stoczniowiec, robotnik portowy, murarz, urzędnik, naukowiec zasiedli w pełnych słońca, nowoczesnie zaprojektowanych z troską o stworzenie najlepszych warunków odpoczynku — mieszkańach.

Zamiast ciasnych, ciemnych podwórek, pomiędzy domami utworzono rozległe dziedzińce, pobudowano pomieszczenia dla przedszkoli, zaprojektowano budowę żłobków, szkół i innych tego rodzaju urządzeń społecznych.

Jednak Gdańsk taki, jakim widzimy go dziś, nie jest jeszcze piękny. Zmienił swoją zasadniczą, jakościową treść. Stał się miastem ludzi pracy. Lecz w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają oni przecież prawo mieszkać w domach piękniejszych, niż mieszkali gdańscy kupcy. I będą mieszkali. O to troszczy się już władza ludowa. Pracują nad tym architekci i artyści.

By Gdańsk wyłapał
pięknie, niż kiedykolwiek

W myśl postanowienia władz, w roku bieżącym zakończona zostanie całkowita odbudowa ulicy Długiej oraz Długiego Targu. Znaczący to, że w tej części naszego miasta nie tylko znikną gruzi, lecz także fasady domów otrzymają taki sam strój, jaki okrywał je przed wiekami.

Do realizacji tego zadania — przywrócenia naszemu miastu jego dawnego piękna — zorganizowano przy współpracy Miastoprojektu — Północ i Pracowni Sztuk Plastycznych kilkudziesięcioposobową grupę artystów, która wykona projekty i dokumentację techniczną dla prac związanych z wystrojem domów na Długiej.

Trzy zasadnicze problemy

Całość problemu wykończenia, nad którym z ramienia Miastoprojektu czuwa główny projektant tej części Starówki inż. arch. Lech Kadłubowski, a z ramienia artystów prof. Jacek

Żuławski, obejmuje 3 zagadnienia.

Pierwsze dotyczy prac malarzskich i rzeźbiarskich nad przystrojeniem fasad gdańskich kamieniczek.

Drugim jest problem wykończenia przestrzennych dziedzińców, zadzwienia ich, obsiania trawą, stworzenia z nich miejsca do poczynku i wytchnienia w letnie wieczory.

Trzecim zagadnieniem jest za projektowanie i wykonanie brakujących kamienic i zaprojektowanie właściwego, zgodnego z historycznym charakterem tej dzielnicy oświetlenia.

Długa i Długi Targ
już w tym roku otrzymają
nową szatę

Pierwsze koncepcyjne projekty wskazują, że artyści w zasadzie sprostał zadaniu utrzymania szaty plastycznej fasad na Długiej w jednolitym i wiernym historycznie charakterze. Dalsze, bardziej już szczegółowe prace projektantów, prowadzone przy ścisłej współpracy artystów z architektami, historykami sztuki i

konserwatorami zabytków, pozwolą niewątpliwie zrealizować to zadanie w sposób jak najlepszy.

Obecnie prace projektantów odbywają się w 8 grupach pod kierunkiem takich wybitnych artystów jak Kasprowicz, Śramkiewicz, Studnicki, Telszyński, Wnukowa, Wodyński, Żuławski i Żukowski. Grupą rzeźbiarzy kieruje wybitny artysta-rzeźbiarz prof. Stanisław Horno-Popławski.

Według ich projektów i pod ich kierownictwem, fasady domów na Długiej, założone zostaną kolorowymi tynkami, ściany pokryje się malowanymi wzorami, mozaiką. Odtworzone zostaną tak piękne i charakterystyczne portale, ramy okienne, ozdoby szczytnic i przedproży. Planowane jest także ułożenie na Długiej i Długim Targu pięknej, wykonanej z kolorowych kamieni i płyt jezdni i chodników.

Znając osiągnięcia naszych artystów i architektów, można wierzyć, że przy zgodnej współpracy to poważne zadanie zostanie wykonane ku radości wszystkich mieszkańców Gdańska i tysięcy przybyszów, którzy corocznie zjeżdżają na Wybrzeże.

STEFAN MARCINKOWSKI

»Znaczne widoki powodzenia miałyby faszyzm. Jako typ organizacji politycznej i społecznej, jest on pierwszym protestem zachodniej psychiki i kultury przeciw miazmatom komunizmu« — pisał w 1936 r. na łamach jezuickiego »Przeglądu Powszechnego« ks. Kosibowicz. W swych zachętach nad faszyzmem ks. Kosibowicz nie był bynajmniej osobniony. Taki był kurs reakcyjnego kleru. W zależności od właściwości indywidualnych jego rzywników, przedstawiał on hitleryzm, mniej lub bardziej poetycko, ale zawsze entuzjastycznie. Żebym nie być gołosłownym:

»Hitler rozpalil duszę narodu niemieckiego nową ideą. Ta idea jest obrona cywilizacji zachodniej przed komunizmem. Idea wzniosła, o uszczęśliwieniu, o religijnym charakterze« — zachłystywał się ks. Pastuszka.

Jednak nawet zachwyty ks. Pastuszki okazały się blade i skromne wobec haniebnej apoteozy zbrodni, jaką była wydana w r. 1939(1) broszura Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, zatytułowana z rozbrajającą szczerością »Katolicyzm i totalizm«. W broszurze tej czytamy o hitleryzmie: »Powstała nowa forma życia, porywająca swą sugestywną siłą. Gigantyczność, rozmach... oszaleństwa. Budzą się powoli w duszach naszych dziwne tęsknoty«.

Prohibitorskie oblicze hierarchii kościelnej w Polsce było najwspanialszym odbiciem watykańskiego programu. Było konsekwentną realizacją polityki watykańskiej. To przecież papież jako pierwszy uznał Hitlera na arenie międzynarodowej, zawierając z nim w błyskawicznym

tempie konkordat w 1933 r. Konkordat, który zobowiązywał katolików niemieckich do »nierobienia niczego, co mogłoby narazić na niebezpieczeństwo« (art. 16). To przecież papież w specjalnej instrukcji, wyosławianej do konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie, nakazywał »zwiększyć poparcie ze strony katolickiej ludności dla zwyciężskich Niemiec i ich wielkiego fuhrera«.

Równie jasno sprecyzował zadanie ułatwienia Hitlerowi dojścia do władzy przez Watykan von Papen — jeden z czołowych przywódców katolickiego Centrum. Ten sam, którego wbrew sprzeciwom Związku Radzieckiego interwencja papieża zwołowała od stryczka po procesie normberskim. Otoż ten protegowany Watykanu oświadczył z dumą: »Opatrność przeznaczała mnie do tego, abym oddał istotne usługi przy powstaniu rządu narodowego odrodzenia« (czytaj — Hitlera).

Mówiąc o watykańskiej pomocy dla Hitlera niesposób odmówić sobie przyjemności zacytowania zdania osoby tak dobrze poinformowanej w tej materii jak... Goebbels: »Watykan stwierdził, że nie ma absolutnie nic wspólnego z celami wojennymi naszych przeciwników. Dowodziłoby to, że papież jest nam o wiele bliższy, niż się powszechnie przypuszcza«. Do wódów na to było rzeczywiście dużo. Jak wiadomo Watykan nie znalazł ani słowa potępienia dla

Anshlusu Austrii, ani zagarnięcia Czechosłowacji, milczał, gdy wojska hitlerowskie przekroczyły granicę Polski. A gdy odezwał się to tylko po to, by pouczyć Polaków: »Wasza boleść powinna być pozbawiona chęci odwetu«.

Tymczasem coraz straszniejsze wieści dochodziły do Rzymu z dalekiej Polski. Obozy koncentracyjne, masowe egzekucje, tortury w łochach gestapo... Wtedy to w grudniu 1941 r. w liście do kardynała Sapiehy papież napisał: »Uciśki, które w zamiarach bożych oraz z jego dopuszczenia zwykły być częścią i udziałem pobożnych... mocnym dają okazję do wielu cnót i przygotowują im wieniec chwały«.

Tak oto Watykan aprobował barbarzyństwo i zbrodnie hitlerowskie zbrodni po pomianie w Polsce. Niewątpliwie, dokładnie znali to stanowisko Watykanu i solidaryzowali się z nim w pełni, ks. biskupi Kaczmarek, Lorek i Adamski, gdy wzywa li wiernych do lojalnej współpracy z okupantem hitlerowskim. A także ks. Trzeciak, gdy pisał hitlerowskie broszury i publikował hitlerowskie artykuły na łamach szmatławca »Nowego Kuriera Warszawskiego« i ksiądz Leli to, gdy organizował faszystowską bandę NOW, gdy jako jeden z jej przywódców współpracował z gestapo w tropieniu i mordowaniu polskich patriotów, walczących z hitlerowskim okupantem.

Sromotną klęskę poniósł hitleryzm i jego tak poręczne dla Watykanu plany zahamowania postępu, zdławienia ruchu robotniczego, zniszczenia jedynego na świecie państwa robotników i chłopów. Watykan jednak nie zmienił swej polityki, nie porzucił marzeń o zdtawieniu wolności narodów. Niezrealizowane zamierzenia Hitlera kontynuują im peraliści amerykańscy, a »dzielnicy« pomagają im w tym neohitlerowcy spod znaku Adenauera. I znów, jak przed laty, ich hitlerowski poparcie, cieszą się oni gorącym poparciem Watykanu. »Nasze władze kościelne — przyznał na procesie krakowskim ks. Lelito — były przeciwko pokojowi«.

Wtedy prokurator zapytał: »A czy zdawaliście sobie sprawę, że w obozie wojny znajdują się Niemcy zachodnie?«

Osk.: »Było to dla mnie coraz jaśniejsze. I tutaj mówią fakty: stolica apostolska nie uznaje naszej granicy zachodniej, wskrzeszała rewizjonizm przez list do biskupów niemieckich w roku 1949, w którym wyraziła ubolewanie wobec wysiedlonych Niemców i nawet byłego sufragana wrocławskiego ustanowiła arcybiskupem z siedzibą w Kolonii dla wysiedleńców, którzy mają wrócić na Ziemię Zachodnią, nie ustanawiając biskupów tych diecezji«.

Daleko sięgała współpraca w renowsko-endecko-sanacyjnej Rady Politycznej, której agentów szadono ostatnio w Krakowie, z neohitlerowskimi Niemcami Aden-

auera. Nie przez przypadek szpiegom Rady Politycznej dawano hasła — na wypadek zatrzymania przez adenauerowską policję. Nie przypadkowo też dobrane było, »to warzystwo«, wchodzące w skład tej szpiegowskiej spółki renegatów, współpracujących z katami narodu polskiego. W toku procesu padały obok nazwisk protegowanych kurii metropolitalnej w Krakowie takie nazwiska, jak Markot Imhof pseudo »Ingrid«, znana nazistka, była członkini NSDAP, albo Imgard Geizler pseudonim »Charlotte«, także nazistka i była członkini NSDAP, a ponadto była sekretarką Goebbelsa.

Nie zerwały się jak widać stare więzy, łączące hitlerowców z hierarchią kościelną, inspirowaną przez Watykan. Nie zmieniła się bowiem polityka i poglądy obu partnerów.

Nie od rzeczy będzie może wspomnieć na zakończenie tych rozważań pewien artykuł, który się ukazał w r. 1950 na łamach »Tygodnika Powszechnego«, będącego, jak wiadomo organem metropolitalnej kurii krakowskiej. W artykule tym czytaliśmy (w r. 1950!): »Jeżeli chodzi o narodowy socjalizm (hitleryzm) to w skład jego światopoglądu wchodziły niewątpliwie pewne rzeczy słuszne«.

Doszukiwanie się »niewątpliwie słusznych« cech w hitleryzmie w roku 1950 okazało się nie tylko szaleńczym uporem maniaki, ale konsekwentną kontynuacją perfidnej, prohitlerowskiej polityki. Polityki, której wyznawców i wykonawców oglądaliśmy niedawno na ławie oskarżonych w Krakowie.

B. DRÓZDZ

Kronika

KIERMASZOWA SPRZEDAŻ
ODZIEŻY W SOPOCIE

Państwowe Domy Towarowe w trójmieście urządziły w niedzielę, o godz. 12, w Sopocie, w hali przy ul. Rokossowskiego, róg ul. Powstańców Warszawy, wielką sprzedaż odzieży. Stoiska kiermaszowe zostały zaopatrzone w bogaty asortyment towarów. Można w nich będzie nabyć ubrania welwetowe, kurtki skórzane, płaszcze z gabardyny i podrumowane, palt, rekawiczki oraz materiały sukienne i inne.

„AKCJA WIOSENNA DLA PAŃ”

Centrala Tekstylna w Gdańsku zawiadamia, że w dniu 15 bm. w sklepie wycieczkowym Centrali Tekstylnej w Gdyni, przy ul. 10 Lutego nr 24, nastąpi otwarcie wystawy pt. „AKCJA WIOSENNA DLA PAŃ”, poświęconej ze sprzedaży tkanin wiosennych.

ZIMOWY KIERMASZ

W dniach od 15 do 22 bm. odbędzie się w spółdzielczym Domu Towarowym w Gdańsku - Wrzeszczu, przy ul. Grunwaldzkiej 51, „Zimowy kiermasz”. Stoiska kiermaszowe czynne będą w godzinach od 9-19. W sprzedaży znajdują się różnego gatunku wełny, płótna, konfekcja itd.

DZIERŻAWA OGRÓDKÓW
DZIAŁKOWYCH

Wzorem lat ubiegłych, Prezydium MRN w Gdańsku przystąpiło do wydzielania mieszkańcom miasta dużych położonych ogródków działkowych.

Termin składania podań w Prezydium Mińskiego Rady Narodowej, ul. Swierczewskiego 8/12, p. 10, 423, upływa z dniem 15 marca br.

POPISEY UCZNIÓW SZKOŁY
MUZYCZNEJ

W dniu 15 bm., o godz. 15, w gmachu szkoły podstawowej nr 9 w Oruni, przy ul. Malomiejskiej 58, odbędzie się półroczny popis uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Gdańsku - Oruni, poświęcony z wierszami tanecznymi artystycznymi dla uczniów i ich rodziców.

MOŻNA JUŻ NABYĆ WIOSENNE
OBUIE

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego zapatrzyła sklepy trójmieścia w nowe modele wiosennej obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.

W PDT we Wrzeszczu znajdują się m. in. w sprzedaży tzw. „specjalni” - butelki tekstylne, na spodniach ze sztucznej skóry, dla kobiet i dzieci oraz buty męskie wykonane z przepłatanych pasów skórzanych.

Do PDT nadszedł poza tym transport płótna pościelowego oraz kretonów wiosennych.

Gdańskie komitety blokowe
usuwać bolączki mieszkańców miasta

Komitety blokowe są dolowym ogniwem rad narodowych. Za ich pośrednictwem szerokie masy biorą udział w kierowaniu gospodarką miast, w rozwiązywaniu różnych lokalnych problemów i usuwaniu trudności.

W Gdańsku istnieje 400 komitetów blokowych, które podlegają 9 komitetom dzielnicowym. Wiele komitetów blokowych rozwinięto ożywioną działalność i zdobyło uznanie mieszkańców.

Jednym z najlepiej pracujących komitetów w Gdańsku jest komitet blokowy nr 4, w śródmieściu Gdańska, który troszczy się o sprawy bytowe mieszkańców bloku i nie szczędzi trudu dla usunięcia różnych bolączek.

Zgłaszamy do teczek komitetu. Ob. Kazimierz Kolański, ul. Łagiewniki 56, prosi o interwencję w sprawie założenia ram okiennych. U dołu dopisek ob. Osińskiego „załatwiono dnia...”

Ob. Genowefa Miłosińska, ul. Kosynierów 5, skarży się na sąsiada, który wyłączył jej światło.

Popiechamy przysiąż z Krajem Rad

Szeregi TPPR na Wybrzeżu
wzrosły w r. ub. o 36.000 osób

W tych dniach odbyły się w Gdańsku obrady Zarządu Okręgowego TPPR, z udziałem prezesów i sekretarzy zarządów powiatowych przedstawicieli partii i stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji kobiecych i młodzieżowych, podczas których dokonano oceny działalności Towarzystwa w 1952 r. oraz ustalono wytyczne pracy na rok bieżący.

Członek Zarządu Okręgowego TPPR tow. Dobrowolski oceniając pracę TPPR na Wybrzeżu w ub. roku powiedział m. in. „Na Wybrzeżu gdańskim Towarzystwo rozwinięło szeroką pracę popularyzacji wiedzy o ZSRR. Prelegenci TPPR wygłosili dla półtora miliona osób 49.300 odczytów i pogadanek. W 1952 roku wzrosły szeregi TPPR o dalszych 36 tys. członków, a liczba kół wzrosła o 693.

Szeroko rozwinięto również formy propagandy pogładowej, wywieszono tysiące afiszów w miejscach masowego przepływu ludności oraz wydano w kołach TPPR na Wybrzeżu 13 tys. gazet i cienników. Dużym sukcesem było zorganizowanie w ub. roku 723 kursów języka rosyjskiego z udziałem ok. 14 tys. robotników, młodzieży i chłopów, dzięki czemu okręg TPPR zdobył drugie pod tym względem miejsce w skali krajowej.

W ożywionej dyskusji uczestnicy narady wskazali na konieczność jeszcze szerszego wyjaśnienia społeczeństwu znaczenia przyjaźni i sojuszu z ZSRR, popularyzowania wspólnych tradycji walk wyzwolenia, wszechstronnego informowania społeczeństwa o życiu bratnich narodów ZSRR oraz upowszechniania przodujących doświadczeń Kraju Rad we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Po zakończeniu dyskusji zebrał z zainteresowaniem wysłuchał sprawozdania prezesa Zarządu Okręgowego TPPR p. na Sejmie tow. A. Bigusa z pobytu w Kraju Rad.

Wiele osób musiało udać się do innych, dalej położonych sklepów, m. in. do sklepu MHD nr 79 przy ul. Kochanowskiego. Tutaj spotkali ich m. in. niespodzianka. Kierownik i dwie ekspedientki uprzejmie obsługiwali coraz liczniejszą przybywającą klientelę. Mleka starczyło dla wszystkich.

— Ludzie różnie pojmują swoje obowiązki — powiedział jeden z kupujących.

Trzeba jednak, by dyrekcja MHD poczuła kierowniczkę sklepu nr 69, jak należy pojmować i wypełniać swoje obowiązki. Albo może by tak skierować ją na przeszkolenie do sklepu nr 79?

(Na podstawie korespondencji ob. Urbanowskiego opracował ml.)

świadczą, że pracuje tu nie tylko przewodniczący zarządu, ale wszyscy członkowie.

Zakładają zieleńce,
przeprowadzają remonty

Dobre wyniki pracy ma również komitet bloku nr 1. Przeprowadził on sposobem gospodarczy szereg drobnych remontów, jak naprawy dachu, oświetlenie klatek schodowych, założył numery porządkowe przed wejściem do klatek schodowych itp., pokrywał wszystkie wydatki z pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży złomu, zebranego przez mieszkańców bloku.

Komitet blokowy nr 29 założył zieleńce i zasadził drzewa wzdłuż ul. Łakowej. Duże ambicje ma komitet blokowy 379 w kolonii Praca i Ochoła z przewodniczącym tow. Hlewieczem na czele. Komitet ten powziął śmiały myśl wybudowania przez mieszkańców bloku sposobem gospodarczy budynku, w którym mieściłoby się przedszkole dla dzieci, świetlica i sklep z artykułami pierwszej potrzeby. Komitet blokowy nr 129 we Wrzeszczu osiągnął dobre wyniki w dziedzinie kulturalno-oświatowej, a komitet blokowy nr 279 dał się poznać jako dobry organizator różnych akcji społecznych.

Wiecej pomocy
z Prezydium MRN

Wyniki pracy komitetów blokowych w Gdańsku byłyby jednak lepsze, gdyby wydziały Prezydium MRN oraz kierownictwa przedsiębiorstw i instytucji miejskich nawiązywały z nimi ściślejszą współpracę. Sprawniej załatwiałby ich wnioski, pomagały radą i wskazówkami. Obecnie często się zdarza, że komitety blokowe składają wnioski, interweniują i nie otrzymują żadnej odpowiedzi. Np. Wydział Kwaterunkowy i ZBM 1 w ogóle nie reagują na monity komitetów blokowych.

Nawiązanie ściślejszego kontaktu z komitetami blokowymi przez Prezydium MRN i barierze wnikliwie zainteresowanie się ich pracą przez poszczególne wydziały Prezydium, przedsiębiorstwa i instytucje miejskie nie wątpliwie przyczyniłoby się do usunięcia wielu bolączek mieszkańców miasta i wciągnięcia licznych aktywistów z komitetów blokowych do udziału w rozwiązywaniu problemów gospodarki miejskiej.

Dyplomy uznania
dla aktywistów Frontu Narodowego

Aule Anatomii Prawidłowej Akademii Medycznej w Gdańsku przed paru dniami zapelnili mieszkańcy obwodów komitetów Frontu Narodowego nr 180 i 181, przybyli na zebranie.

Referat wygłosił dr Czapliński, który zapoznał zebranych z bie-

żącą pracą komitetów obwodowych Frontu Narodowego i planami na przyszłość. W ożywionej dyskusji wzięło udział wiele osób. Uczennica szkoły pielęgnarskiej ob. Witt ochotniczo zgłosiła się do pracy w komitecie.

W komitetach obwodów nr 180 i 181 wiele osób wyróżnia się ofiarą na pracę w akcjach społecznych. 40 najbardziej ofiarnych aktywistów otrzymało na tym zebraniu dyplomy uznania.

Na zakończenie zebrania uczniowie szkoły pielęgnarskiej wykonały bogaty program artystyczny, a następnie wyświetlono film pt. „Cywil na stadionie”. R. D.

CO I GDZIE?

BOKS

W niedzielę, o godz. 12, w hali WP we Wrzeszczu mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi STAL CHORZÓW — KOLEJARZ GDAŃSK.

NARCIARSTWO

W niedzielę, o godz. 9, mistrzostwa Sopotu. W programie biegi, zjazd i skoki.

ŁYŻWIARSTWO

W niedzielę, o godz. 9, na stadionie Ognia w Sopocie mistrzostwa miasta.

We Wrzeszczu na stadionie Budowlanych, godz. 10, zdobywanie odznaki SPO.

TENIS STOŁOWY

W niedzielę, o godz. 17, w Gdyni, w sali ZMP przy ul. 10 Lutego zawody o mistrzostwo Polski Stal Gdynia — Unia Szczecin.

SZACHY

W niedzielę, o godz. 11, w świetlicy WRN w Gdańsku zawody o mistrzostwo Polski Ognio Gdańsk — Włókniarz Łódź.

LEKKOATLETYKA

W sobotę i niedzielę, o godz. 9, w Starogardzie w hali sportowej ZS Spółnia wolewaliście mistrzostwa lekkoatletyczne LZS.

ZAPASY

W niedzielę, w szkole TPD we Wrzeszczu, o godz. 17, WŁOKNIARZ ŁÓDŹ — SPÓJNIA GDAŃSK. O godz. 15.30 przedmecz juniorów Gwardia — Spójnia.

NA MOTORACH

Za MOTORAMI

W niedzielę, o godz. 12, na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu zawody narciarskie za motorami.

PIŁKA NOŻNA

W niedzielę, o godz. 12, stadion AZS we Wrzeszczu, ul. Roosevelta spotkanie piłkarskie AZS — Gwardia.

Z notatnika
TROJMIASTA

Kochana Dyrekcjo MHM!

Jestem kawalerem i moje gospodarstwo kuchenne jest ubogie. A ponieważ lubię szynkę i kiełbasę, kupuję je w sklepie, proszę o pokrajanie np. 10 kłg szynki. Słyszysz jednak w wielu sklepach taką odpowiedź: „Maszynki do krajania nie mamy”, albo — „noże są tępe, nie możemy pokroić”.

I co mam robić? Spowodujcie, żeby w sklepach były maszynki i żeby personel był uprzejmy i kraił według.

Z poważaniem
Amator krajanej szynki

Niedbalski jestem...

Na rogu ul. Elżbietańskiej, na wprost Dworca Głównego w Gdańsku znajduje się sklep MHD nr 55. Wielkie jego okna wystawowe zawalone są stosami szynki z pustymi butelkami. Jeśli okna wystawowe mają być — jak pisałem w tych dniach — biletem wizytowym personelu, to na tym bilecie przeczytać można nazwiska: Niedbalski, Niechujski, Baloganiarski.

Zbierajmy złom

„Nasze huty czują na surowiec — obowiązkiem wszystkich, jest zbieranie złomu” — głoszą plakaty Centrali Złomu.

A no, jak wszystkich to wszystkich, a więc i samej Centrali Złomu.

Dlatego też powinna ona jak najszybciej zabrać ze skrzyżowania ulic Polanki i Żeromskiego w Oliwie roz-

ODSTRZAŁ

selekcji zwierzyńca
zakończony

Wojewódzka Rada Łowiecka w Gdańsku komunikuje zainteresowanym myśliwym, że odstrzał selekcyjny jeleni — byków, łani i ciela, danieli — byków, łani i ciela oraz sarn — kóz i kozłat zakończył się z dniem 10 bm. Po tym terminie polować na zwierzynę płąną nie wolno. Niewykorzystane zezwolenia są nieważne.

Radio na dzień 14 bm.

5.05 — Wiad. poran. 6.30 — Dziennik poranny 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.03 — Dziennik południowy 13.00 — Koncert rozrywkowy ork. bydgoskiej 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Aud. „Z piosenka fest nam wesoło” 14.50 — Pleśń St. Moniuszki 15.09 — Kom. o stanie wód 15.10 — Pios. St. Żeromskiego „Wiatr od morza” 15.30 — Aud. „Dzieci przed mikrofonem” 16.00 — Wszeh Radiowa 17.00 — Wiad. popołud. 18.30 — „Horyzonty techniki” 19.40 — Radziecka muzyka filmowa 19.00 — Fraga „Balladyna” — J. Słowackiego 19.30 — Muzyka i aktualności 20.00 — „Przy sobocie po robocie” 20.58 —

Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody 21.00 — Dziennik wieczorny 21.25 — Wiad. sportowe 22.00 — Wszeh Rad 22.20 — Mozart „Divertimento” 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. Program lokalny 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków 6.20 — „Przedmowa gdańska” wsi 16.20 — „Tygodnik dźwiękowy” 16.40 — Orkiestra mandolinistów 17.15 — Audycja dla młodzieży pt. „Dwa listy” — w opr. Józefa Balceraka 17.30 — „Dla każdego coś miłego” 17.35 — „Rozmawiamy ze słuchaczami” — audycja w opr. Hanny Skrodzkiej 18.00 — Radiowa Stocznia Remontowa — audycja satyryczna.

Radio na dzień 15 bm.

6.00 — Wiad. poran. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 7.00 — Wiad. poran. 8.00 — Dziennik poranny 8.20 — Wałce i parafrazy wałców 8.35 — Wszeh Rad 8.55 — „Młotnikom pięknej muzyki” 9.40 — Dla dzieci słuch. „Lalki małej Halki” 9.55 — Skrzynka ogólna P. R. 10.40 — Pios. J. Gajdosińskiego „Kłopoty planety” 11.40 — Skrzynka Wszeh Rad 12.15 — Fraga op. „Legenda Baltyku” — F. Nowowiejskiego 13.30 — Koncert ork. mandolinistów 15.15 — Dla dzieci aud. „Nasz karnawał” 16.00 — „Co przyniosła nowe „Problemy” 17.00 — Wiad. popołud. 17.15 — Koncert ork. wrocławskiej 18.00 — Szukaj Łosa „Turecarek” 20.00 — Koncert cho-

pinowski 20.30 — „Na fali humoru i satyry” 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody 21.00 — Dziennik wieczorny 22.00 — Wiad. sportowe z całej Polski 22.30 — Wiad. domok sportowe 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. Program lokalny 14.10 — Komunikat PIHM dla rybaków 14.11 — 172 Skrzynka Radiowa 14.20 — „Ułubione melodie naszych słuchaczy” 14.45 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia 15.00 — Radiowa Stocznia Remontowa — audycja satyryczna (powtórzenie z 14. II). 16.15 — Koncert masowy.

GŁOS sportowy

Narciarskie mistrzostwa Polski juniorów

W czwartek, 12 bm., w pierwszym dniu narciarskich mistrzostw Polski juniorów odbyły się biegi na dyst. 12 i 9 km juniorów i na dyst. 6 oraz 3 km juniorek.

W biegu na 12 km, na starcie którego stanęło 52 zawodników, zwyciężył Kaczmarski (Unia - Istebna) — 37.47, 2) Bobek (AZS Zakopane) — 37.59, 3) Kowala (LZS Barania Wisła) — 37.47.

W biegu juniorek na dyst. 3 km, zwyciężyła Półka (Gwardia Zakopane) — 16.44, 2) Prądziak (AZS Zakopane) — 17.17, 3) Stoczyńska (AZS - Zakopane) — 18.26.

Polska - Węgry w łyżwiarstwie

W dniach 28 lutego — 2. III. br. rozegrane zostanie w Zakopanem międzypaństwowe spotkanie w jeździe szybkiej na lodzie między reprezentacjami POLSKI i WEGIER.

Reprezentacja Polski i Węgier spotka się również w Katowicach, gdzie odbędzie się w dniach 6-8 marca międzypaństwowy mecz w jeździe figuralnej na lodzie.

Łyżwiarze węgierscy przybędą do Polski w następującym składzie: Izarda szynka: Kobiety — Iovars, Fendler, Roka, Konya; mężczyźni — Batla, Elekty, Kowacs I., Kowacs A., Fekel, Izarda Hlaurwa; kobiety — Fekel, Madarasz G.; mężczyźni — Peliska, Szemes, Kuharowits, Madarasz D.

Kierownikiem ekipy łyżwiarskiej Węgier będzie — Hermann. Wraz z drużyną przyjeżdżają trenerzy jazdy szybkiej — Lanyi i Brechel oraz lekarz Froelich.

II rald narciarski PTTK rozoczony

12 bm. w godzinach porannych nastąpił start do pierwszego etapu II Turystycznego Raldu Narciarskiego PTTK. Z 25 punktów wyruszyło w sumie 446 drużyn. Start odbył się w bardzo dobrej pogodzie. Kontrolę ekwipunku przeprowadzono w dniu poprzednim za pomocą zespołu punktów ulemne wzięło dodatkowe za wyekwipowanie. W dniu wypadkach była kontrolna zmuszona była zabrać odpowiednio zespół narciarski.

Anglia - Irlandia 12:6 w hokeju

W Londynie w meczu hokejowym amatorów reprezentacja Anglii pokonała Irlandię 12:6.

Jest to pierwsze po wojnie zwycięstwo bokserów Anglii nad Irlandią.

Dnia 11 lutego 1953 r. zmarł w Gdańsku
JAN BARANOWICZ
Kierownik Rejonu Eksploatacji
Dróg Publicznych w Elblągu

O tej niepowetowanej stracie cenionego kierownika i nieodżałowanego Kolegi zawiadamiają

Personel biurowy i robotnicy Rejonu.
G-1091

Dnia 11 lutego 1953 r. zmarł w Gdańsku
JAN BARANOWICZ
Kierownik Rejonu Eksploatacji
Dróg Publicznych w Elblągu

Długoletni pracownik i organizator tej placówki na Ziemiach Odzyskanych. W zmarłym Służba Drogowa traci wybitnego fachowca i pracownika.

RADA ZAKŁADOWA
Zw. Zaw. Prac. Transportu Drog. i Lotniczego przy R.E.D.P.
w Elblągu
G-1090

KOMUNIKAT
Przeniesienie siedziby biura sprzedaży biletów okresowych

Biuro sprzedaży biletów okresowych tramwajowych i autobusowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Gdańsk - Gdynia przeniesione zostało ostatnio z ulicy Grunwaldzkiej nr 83 do nowego lokalu przy Grunwaldzkiej nr 76/78, róg ul. Rutkowskiego we Wrzeszczu.
260-K

C. S. S. MOTOBYT
Terenowe Biuro Sprzedaży Detalicznej
w Gdańsku - Oliwie, ul. Grunwaldzka 339

zawiadamia odbiorców,

że zamówienia na ogumienie z roku 1952 na podstawie dyktów C. S. S. Motozbyt Zarząd w Warszawie, straciły swoją ważność.

Zamówienia odnośnie ogumienia powinny być składane ponownie.
250-K

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH
w Gdańsku

zakupi:

1 kompresor do pompowania opon,
3 tłocznice (tłotownice) warsztatowe

Zgłoszenia kierować do P.R.D. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Batorego 26, Dział Zaopatrzenia.
241-K

FACHOWCY POSZUKIWANI

Głównego księgowego poszukują od zaraz Zakłady Przemysłu Tłuszczowego im. M. Migala w Gdyni, ul. Indyjska 7. Płaca wg stawek umowy zbiorowej. Dla omówienia warunków, kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Kadr od godz. 8 do 15.
230-K

1 referent do Sekcji Techn. Handl. z praktyką w statystyce i sprawozdawczości. 1 instruktor handlowy z praktyką zawodową w handlu. 1 referent Dzieln. Biura Ona! do Zarz. Przeds. i kierownik Sekcji Adm. Gosp. 1 referent wspólzawodnictwa pracy potrzebni Zgłoszenia w godz. od 8 do 16 w Sekcji Kadr MHD. Art. Przem. Różnymi Gdańsk ul. Długi Targ 8-10.
211-K

Kierownika drogerii w Pruszcze Gd., kierownika księgowości w dyrekcji zatrudnimy natychmiast. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo MHD, Gdańsk, ul. Stągiewna 21/22.
257-K

Przegląd wydatków MIEDZYNARODOWYCH

Sztab imperializmu amerykańskiego od kilkunastu dni publikuje wojownicze deklaracje, zawierające zachęty pod adresem band czangkajskich, by rozpoczęły próby desantów na wybrzeżach Chińskiej Republiki Ludowej oraz pogroźki blokady morskiej. Te nerwowe i awanturyczne wysiłki eisenhowerowskiej administracji wywołały obrzymie poruszenie, ba! — panikę w krajach satelickich USA. Jak doniósł ostatnio głośny komentator amerykański, znany z niedyskrecji, **Drew Pearson**, brytyjski minister spraw zagranicznych **Eden** oświadczył, w czasie rozmów z **Dullesem**, że **Wielka Brytania** nie tylko sprzeciwia się blokadzie Chin Ludowych, ale wystąpi, jeśli zaizoluje tego potrzebę, przeciwko niej na terenie ONZ. Podobno **Eden** miał stwierdzić, że rząd brytyjski, który by poparł blokadę morską Chin nie utrzymałby się dłużej niż 24 godziny.

Dwa światy — dwie polityki

Nie chodzi nam tu o ścisłość informacji znanego dziennikarskiego chuligana amerykańskiego. Ponieważ jednak **Pearson** przebywa obecnie w W. Brytanii, doniesienia jego oddają znakomicie atmosferę polityczną, panującą w tym kraju.

O czym to świadczy? Świadczy to, że w obozie atlantyckim nade wszystko brak spokoju, opanowania, poczucia pewności. Pociągnięcia polityczne atlantyckich podległych wojennych sprawiają wrażenie powtarzających się jeden po drugim ataków historycznych.

Tym większe wrażenie wywarł na całym świecie spokój i opanowanie, bijące z postanowień, uchwał, rezolucji, a nade wszystko słów wypowiedzianych przez **Mao Tse-tunga** na IV sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej.

Towarzysz **Mao Tse-tung** powiedział:

„My chcemy pokoju, jednakże dopóki imperializm amerykański nie wyreczne się swych pyszałkowatych i bezpodstawnych żądań oraz nie zrezygnuje ze swego planu rozszerzenia agresji, jedyną decyzją narodu chińskiego musi być kontynuowanie walki wraz z narodem koreańskim. Nie oznacza to, że podoba nam się wojna. Chcemy natychmiastowego zaprzestania wojny i pozostawienia nierozwiązanych spraw do późniejszego uregulowania. Jednakże imperializm amerykański woli tego nie robić. Cóż, będziemy więc kontynuować walkę. Bez względu na to, ile lat imperializm amerykański zamierza prowadzić wojnę, gotowi jesteśmy z nim walczyć, walczyć dopóty, dopóki nie ustąpi, dopóki naród chiński i naród koreański nie odniesie całkowitego zwycięstwa”.

Deklaracja ludobójcy

W dzień po ogłoszeniu przez **Mao Tse-tunga** tych słów, amerykańscy agresorzy na Korei, 7 lutego, jeszcze raz udowodnili, że w bestialstwie nie ustępują hitlerowcom. Użyli oni gazów trujących przeciwko jeńcom koreańskim w obozie na wyspie **Koedong**. Dlaczego? Szef obozów jenieckich, **Cadwell**, oświadczył, że użyto gazów trujących, ponieważ jeńcy śpiewali pieśni na cześć piętej rocznicy utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej. „Użycie gazów trujących było więc całkowicie uzasadnione” — zadeklarował amerykański ludobójca.

Wypowiedź **Cadwella** jest typowa. Dla dziczącego zbrodniarza „uzasadnione” jest użycie gazów trujących, „uzasadnione” jest mordowanie ciężarnych kobiet, miazdzenie dzieci czołgami, palenie żywcem tysięcy ludzi. Zagraża mu śpiew, zagraża mu niepodległa myśl ludzka, zagraża mu ludzka szlachetność.

Syjonistyczna zbrodnia

Spisek przeciwko ludzkości uknuty w gmachach wielkich amerykańskich monopolów, a realizowany w prezydenckim Białym Domu w Waszyngtonie i w gabinetach ministerstwa wojny USA, postuluje się wieloma narzędziami. Być może, właśnie wtedy, kiedy **pióro Eisenhowera** podpisywało decyzję o odrzuceniu prośby o ulaskawienie **Rosenberga**, którym rasistowskie sędziowie zarzucili nie tylko to, że milują pokój, ale i że są Żydami, syjonistyczni agenci amerykańskiego imperializmu, otoczeni opieką policji izraelskiej, podłożyli bombę pod gmach poselstwa ZSRR w Izraelu.

Zamach na poselstwo ZSRR w Izraelu poprzedzony był syjonistyczną, antyradziecką nagonką prasową, inspirowaną przez rząd **Ben Guriona**. Jasne jest, że takie nikczemne metody uniemożliwiają utrzymanie normalnych stosunków dyplomatycznych z państwem Izrael. Związek Radziecki zerwał z nim stosunki dyplomatyczne. Syjonistyczne zbrodnie — to sięganie do hitlerowskich metod. Spotykają się one z gorącym potępieniem ze strony narodu żydowskiego, ze strony wszystkich narodów.

Antyamerykańska Francja

Gdyby kto zapytał dzisiaj, jak można by najwięcej określić nastroje polityczne, panujące we Francji, należałoby odpowiedzieć:

„Francja jest antyamerykańska”.

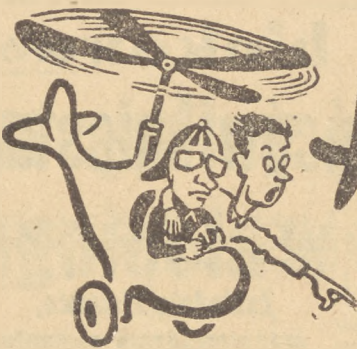
Bo też naród francuski nienawidzi faszyzmu, obojętne czy przybrany jest w barwy hitlerowskie, czy też amerykańskie. Premier **Rene Mayer** miał cześć powierzyć urząd ministra zdrowia współpracownikowi gestapo, **Boutemy**. Szpicel w randze ministra raz tylko ośmielił się pojawić w parlamencie francuskim, mimo że cieszył się poparciem większości deputowanych burżuazyjnych. Wszak sam utrzymuje 100 deputowanych, udzielając im szczodrych łapówek. Cieszy się zaufaniem ambasady USA.

Nie mu to jednak nie pomogło. Wśród gwizdów, błądy i przerażenia, opuścił gmach parlamentu. Opuścić musiał również rząd **Mayera**. Naród francuski udowodnił bossom amerykańskim i ich pomocnikom, że i oni muszą się ugiąć wobec jednolitej opinii wszystkich patriotów.

Atmosfera, otaczająca oddziały amerykańskie okupujące Francję, dobrze charakteryzuje fakt, że generał-dżuma, **Ridgway**, musiał utworzyć specjalną komisję, złożoną z wysokich oficerów amerykańskich, której zadaniem jest przeciwdziałanie antyamerykańskiemu nastrojowi. **Ridgway** ma zamiar zorganizować specjalne grupy, które miałyby przygotować „psychologicznie” ludność miejscowości, w których wyznaczono kwatery dla oddziałów amerykańskich.

Być może, jednym z takich „psychologicznych przygotowań” była próba otwarcia wystawy amerykańskich malarzy w Paryżu. Próba nie udała się, ponieważ francuskie jury orzekło, że prace amerykańskich malarzy stoją na zbyt niskim poziomie. Jak widać „koronkowa robota” **Ridgwayowi** „nie wychodzi”. Cóż, łatwiej zatruwać studnie tyfusem, niż dobierać obrazy na dobrym poziomie.

HITLER był malarzem; malował nie tylko pokoje w barwny rżucik, (to w młodości!), ale także cłkiwe akwarele. **EISENHOWER** również jest malarzem-amatorem. Ani jeden, ani drugi „artysta” nie cieszy się sympatią narodów Europy. TYM LEPIEJ DLA LUDZKOŚCI I DLA SZTUKI.



Helikopterem po WYBRZEŻU

Umawiałem się z pilotem, że wyruszymy z hangaru o godz. 9 rano. O tej porze helikopter nie był jednak jeszcze gotów do lotu. Pilot oświadczył mi, że nastąpiło to z jego winy. Nie przewidywał pierwotnie, że zabierze bagaż. I teraz wnosil do helikoptera kilof, skrzynkę z popiołem, maski przeciwgazowe. Zastanawiałem się w jakim celu, ale wolalem nie pytać. Wiecie przecież, że nasz pilot to złośliwa sztuka... W milczeniu zajęłem miejsce w helikopterze. Pilot wyjął notes. Przez ramie dojrzałem wpisane w nim nazwiska naszych korespondentów: **tow. K. RYŻEWSKIEGO, F. KOZUSZKA, F. PISARCZYKA i E. WOJCIKA**. Jak zwykle pilot ustalił trasę lotu wspólnie z korespondentami.



Gesto padający śnieg utrudniał widoczność. Nie orientowałem się dokąd lecimy. Ale wkrótce już pilot zaczął sprowadzać maszynę do lądowania. Jak się okazało, znajdowaliśmy się na terenie **ZAKŁADÓW NAPRAWCZYCH TAPORU KOLEJOWEGO NA ZAWISŁU**.

Helikopter zatrzymał się obok odlewni. Widzieliśmy, jak w hali krzątają się robotnicy, bo z jednej i drugiej strony otwarte były ne oścież szerokie wrota. Jak nas później poinformowano, bramy mogłyby być zamknięte, gdyby zaopatrzone je w tzw. furtki, które nawiasem mówiąc, ponieważ widać się obok odlewni.

— No i nie dziw, że pracując w takich warunkach robotnicy odlewni często chorują. — Właśnie dlatego zabierałem kilof — odrzekł na to pilot. Wybiegł nim dwa otwory w przeciwnych ścianach... biura referenta **BiHP**. Niech poczujcie, co to znaczy pracować, gdy mroźny wiatr hula dokola.



Piętnaście minut trwał lot z Gdańska do Gdyni. Maszynę zatrzymaliśmy na środku jezdni ulicy **Polskiej**, przed sie dziba placówki **POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO**.

Przed rampą stały samochody, na które robotnicy ładowali to-

war. Nieskładnie szła im praca. Na rampie było ślisko, bo chociaż rozciąga się nad nią dach ochronny, to jednak brak w nim tyłu szyb, że śnieg bez przeszkód sypie się na rampę.

Teraz zrozumiałem po co pilot zabrał skrzynkę z popiołem. Myślałem jednak, że jej zawartość rozsypie po rampie. Ale on postąpił inaczej. Wniósł ją do pokoju kierownika ob. **Bereźnickiego**.

Gdy wrócił — wyjaśnił. Musiałem z nim osobiście porozmawiać, aby nie pomyślał, że sprawa kończy się na wysypianiu ram py popiołem. O wiele ważniejsze jest naprawienie dachu.

Lecimy do Malborka. Im bliżej znajdowaliśmy się **WARSZATÓW NAPRAWCZYCH PGR W MALBORKU**, tym powietrze stało się nieznaczniejsze. Dym gryzł niemilosiernie. Założyliśmy zabrane przez pilota maski. A w hali lokomobil dym był tak gęsty, że trudno było cośkolwiek rozróżnić.

— Wyobraź sobie — informował pilot — że dwa lata już ro-

botnicy tego działu proszą o za-

instalowanie wentylatorów i po-

stawienie komina dla pieca ku-

ziennego. Ale kierownictwo war-

szatów nie troszczy się o czło-

wieka pracy, a przepisy **BiHP**

nie obchodzą go.

— Trzeba jak najrychlej polo-

żyć kres takiemu niedbalstwu —

powiedział energicznie.

Wydawało mi się, że wraca-

my już do Gdańska. Mnie

liśmy go jed-

nak, potem

Gdynię, Wejhe-

row... — Dokąd le-

ciemy?

— Do Wielkiej Wsi.

Po przybyciu na miejsce roz-

mawiamy z pracownikami sie-

ciarni „**ARKI**”.

„Na jednej z narań w Gdyni

ani ulega zniszczeniu, ponieważ

ani w naszej sieciarni, ani w He-

lu nie ma dachów, pod którymi

można by suszyć mokre sieci przy

jęcie do naprawy z kutrów. Po

naradzie przyjechał do nas ob.

Dukat z „**Arki**” w Gdyni i oś-

wiadczył: „**Włoki** przyjmowane

do remontu powinny być wywie-

żane na dworze, a nie pod da-

chem”.

Patrzyliśmy na niego ze zdzi-

wieniem. Było dla nas jasne, że

w takiej sytuacji szybko może

zabraknąć sieci dla rybaków.

— Zagląda tu do was jeszcze

ten obywatel **Dukat** — zapytał

pilot.

— Zagląda.

— To za następnym razem

wręczcie mu ten list. — Tu pilot

wyjął z kieszeni kopertę.

— Co to jest — zapytałem.

— Dobra rada, aby szybko

opuszcili zajmowane stanowisko —

odparł.

(Opracował **J. MATUSZKIEWICZ**)

PIĘKNE OSIĄGNIĘCIA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO

Działalność Państwowego Instytutu Wydawniczego poświęcona jest udostępnieniu szerokiemu kręgowi czytelników najlepszych dzieł literatury pięknej zarówno polskiej jak i obcej. Obok tego Instytut stawia sobie za zadanie zapoznanie czytelnika z pracami krytycznymi o literaturze pięknej, rozpowszechnianie wiedzy o sztuce, ułatwianie poznania języka ojczystego.

Idąc tą drogą Państwowy Instytut Wydawniczy w r. 1952 wydał „**Chłopów**” **Reymonta** w nowym opracowaniu **Maril Rzeuskiej** i z obszerną rozprawą krytyczną **Leonarda Sobierajskiego**, kontynuował zbiorowe, sześćdziesięciotomowe wydanie dzieł **Henryka Sienkiewicza**, które zostanie zakończone w r. 1953 obszerną, dwutomową bibliografią **Sienkiewiczowską** oraz wzniołymi „**Legende Tatr**” **Tetmajera** ilustrowaną drzeworytami **Skozyłasa**.

Nawładzając do polskiej tradycji postępowej, PIW wydał w roku ub. „**Pisma Polskie**” **Jana Kochanowskiego** w opracowaniu prof. **J. Krzyżanowskiego**.

W serii „**Myśli postępowe**” ukazał się w roku ub. „**Wybór pism**” **Franciszka Jezewskiego**. Z pisarzy obcych w tej serii wydane zostały m. in. dzieła **Woltera** („**Listy filozoficzne**”), **Gabriela Mably** („**Zasady praw**”), **Kartezjusza** („**Rozprawa o metodzie**”).

Dział pamiętnikarski PIW obejmujący takie pozycje, jak **Dziennik Samuela Pepysa** w tłumaczeniu **Maril Dąbrowskiej** i **Pamiętnik Seweryna Eusakowskiego**. Szczególna jednak pozycja w tym dziale są wspomnienia robotników, nagrodzone na konkursie **Polskiego Radia i Państw. Instytutu Wydawniczego**: „**Matka i syn**” **Albina Bobruka**, książka odznaczona Pań-

U NASZACH PRZYJACIÓŁ

W ramach współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej zakłady przemysłowe Węgierskiej Republiki Ludowej wykonują zamówienia innych krajów, między innymi Rumunii.



Na zdjęciu: Technik z Zakładów Wytwórczych Lamp Próżniowych **Ferenc Uzask** umieszcza w lampie prostokątnej elektrolity, których dużą partię wykonała zakłady dla Rumunii.

ILIA ERENBURG Dziwiata FALA

— TŁUM. GABRIELA PAISZER KLONOWSKA

Puchard słuchał z uśmiechem w kącikach ust. Jak widać, przestępca nie jest znów taką babą: wziął się w ręce i obmyślił sposób obrony. Jednakże jest dyktantem i nie trudno będzie wydobyć z niego prawdę. Patrząc na **René** swoimi przenikliwymi oczami, sędzia powiedział:

— Pan twierdzi, że **mademoiselle Dechellet** była pańską chłanką?

— Nie, tego nie powiedziałem. Ani razu przed ową nocą nie byłem u niej, ani ona nigdy nie była u mnie. Spotykaliśmy się w kawiarni.

— Pan nie jest chłopcem ze wsi i zapewne przeczytał w życiu niejedną powieść detektywistyczną, mógłby też pan wymyślić coś bardziej prawdziwego. **Mademoiselle Dechellet** jest poważną dziewczyną, zarówno jej koleżdy jak i sąsiedzi twierdzą, że żyła bardzo skromnie. Matka jej zeznała, że nie słyszała nigdy pańskiego nazwiska. Niech pan sobie przypomni tę noc — było wyjątkowo zimno, wiatr walił z nóg. Mieszkańcy osady, przestraszeni wydarzeniami siedzieli w domach. Czyżby to była odpowiednia pora dla spacerów z obcym człowiekiem, ani na rzeczonym, ani kochankiem? A teraz ja panu powiem, jak było naprawdę. **Mademoiselle Dechellet** powiedziała matce, że idzie do apteki po lekarstwo. Poszła w kierunku **Chantilly**, na torze ujrzała trzech złoczyńców. Krzyknęła. Jeden z pańskich współpólników wystrzelił uciekając. Pan nie zdążył zbiec. Oto pańskie ulotki, znalezione przez żandarmów. Niech się pan nie wypiera, to tylko pogorszy sytuację.

René nadal nie przyznawał się do winy.

— Ulotki są ordynarnym fałszyfikatem. Każdy człowiek, który orientuje się choć trochę, powie, że tak nie piszą komuniści...

Kiedy **René** został wyprowadzony, **Puchard** pomyślał: to będzie trudniejsze niż przypuszczałem. Zapomniałem, że mam przed sobą komunistę. To są ludzie specjalnego gatunku. On wie, że cokolwiek by zasno, nie powinien się przyznać. Pewnie bardziej się boi swoich, niż gilotyny. Będę miał z nim wiele kramu...

W celi **René** zamyslił się. Nie miał żadnych dowodów, z lat Oporu wyniósł przyzwyczajenie niszczenia wszystkich listów. Nikt nie wie, że w dywał się u **Yvonne**. Jednakże teraz nie są czasy gestapo, Partia dowiedzie, że komuniści nie wysadzają w powietrze pociągów z niewinnymi

58) ludźmi, to wszystko nikczemne wymysły. Za daleko się posunęli i źle skończy.

Zeby tylko **Yvonne** żyła! Będzie żyła, jest silna... **René** przypomniał sobie bliźnię na jej prawej ręce. Męczyli ją, a nie powiedziała, kto jej zostawił skrzynkę. Całował jej ręce, zaglądał w oczy pełne zdumienia. Szli ścieżynką i zamiast nagich szkieletów drzew zieleni się kwiecień, pełen świstów i szczebiotów.

Nazwisko **René Morillot** nie schodziło ze stro nie gazet. Dziennikarze opisywali bohaterstwo **mademoiselle Dechellet**, czynim przestępców, którzy chcieli zgładzić setki ludzi, fanatyczny upór młodego lekarza, usiłującego zrzucić z siebie winę. Jedne gazety pisały, że przestępstwo zostało dokonane „na rozkaz **Kominformu**, który opracował plan masowych morderstw”. Inne, ostrożniejsze, wyrażały przypuszczenie, że próba wyśadenia pociągu była podjęta „przez nieliczną frakcję nikczemników, należących do lewego skrzydła partii komunistycznej i niezadowolonych ze zbyt powolnego działania jej przywódców”. **Pisma** snuły domysły, dotyczące dwóch przestępców, którym udało się zbiec; dziennik **Dumonta** twierdził, że są to **Polacy**, z którymi **Morillot** często gawędził na zebraniach Towarzystwa Przyjaźni **Francusko-Polskiej**.

Fabre był w doskonałym humorze. Ministrowie wygłaszają przemówienia na temat komunizmu, a tym, że agenci Moskwy dokonują zamachów na istnienie Francji; ludzie słuchają, czytają i nadal spokojnie zajmują się swoimi sprawami — przeciętny **Francuz** ma polityki po wyżej uszu. **Fabre** w ciągu jednej nocy zrobił więcej, niż wszyscy oratorzy razem wzięci w ciągu dwóch lat. Przeciętny **Francuz** teraz już nie słucha obojętnie; mógłby przecież także znaleźć się w tym pociągu... To już nie są polityczne dyskusje, to obawa o własną skórę... Przy tym wszystko się złożyło niebawem pomyślnie. **Fabre** nie był człowiekiem sentymentalnym, ale kiedy wydawał rozkaz **Luchaire**owi denerwować się: zgina niewinni pasażerowie podmiejskiego pociągu... Uspokajał samego siebie: co znaczy dwieście czy trzysta ofiar w porównaniu z katastrofą, która grozi Francji, jeśli się nie zniszczą komunistów? Jednakże czuł się nieswojo i źle spał. Teraz cieszył się, że obeszło się bez ofiar. Dzielczyzna zapewne nie wyżyje, ale tej nie ma czego żałować, jasne przecież, co to za osoba. Wszystko ułożyło się lepiej, niż myślałem, komuniści mogą nie przyznawać się do autorstwa ulotek, ale nie mogą nie przyznać się do tego, że **Morillot** jest członkiem partii. Oczywiście, protestują przeciwko „prowokacji”, ale to świadczy o ich bezsilności, wszystkie poszlaki przemawiają przeciwko nim. Należy podziękować, jeżeli nie „grupie rzeźmieszków”, to losowi...

(D. c. n.)